Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 238 Kraków, piątek 18 października 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

„Nowa Era"

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 15 października.

Podobno już trzeci rok, od maja 1926, panuje w Polsce era, czas „radosnej twórczości", era sanacji wszystkich i wszystkiego, era walki z nieprawością i jak ona się jeszcze nazywa. Tę „Prawdę" obwieszczał „Głos" z powyższym przyczepkiem; obwieszczał ją z takim hałasem, że z początku społeczeństwo oniemiało i zaczynało wierzyć, że era ta potrwa, — nie, jak twierdzono, 15 lat — ale całą „Epokę". Gdy w dodatku zapewniano po polsku i zbrojnie, że era to pełnej szczęśliwości, może nie odrazu, ale napewno w przyszłości — uwierzono własnym słowom i nie wątpiono, że bodaj dla głoszących era ta potrwa wiecznie.

Jak gorzkie musi być teraz przebudzenie dla tych, którzy siebie i innych usypiali tym „Głosem Prawdy", tą „Epoką", zbudowaną — jak się okazuje — na kruchej podstawie niepewności ludzkiej i jej zamierzeń! Przed kilku tygodniami podałem Wam krążącą w tutejszych kołach polityczn. wieść, że dla „wielkiej" prasy sanacyjnej przychodzi czas chudy po trzech latach tłustych, tj. że niema już w żadnem ministerstwie tyle i tak tajnych funduszów, aby ta prasa mogła bez odbiorców egzystować w dotychczasowych rozmiarach, nieliczących się ani ze zmianą w opinji publicznej ani ze zmianą w — funduszach nie swoich. Mówiono wtedy, że trzy „sztandarowe" pisma sanacyjne: „Głos Prawdy", „Epoka" i „Polska Zbrojna" mają utworzyć tak modną dziś nietylko w Wiedniu fuzję i połączyć się w jedno pod nazwą „Głos Epoki Zbrojnej". Te pogłoski obecnie, jeszcze nie w całej pełni ale w znacznej części, zaczynają się sprawdzać.

A wszystkiemu winna — zła strategja pułkowników, którym kazano być politykami i publicystami. Pułkownik Sławek jako prezes BB i pułkownik Koc jako naczelny redaktor „Głosu Prawdy" zawiedli nadzieje Belwederu. Tylko że się do tego odrazu przyznać nie chcą, właśnie na przekór opinji publicznej. Hołota nie śmie na swojem postawić, nie śmie mieć racji i dlatego p. Sławek będzie jeszcze — jak długo? — przewodniczył klubowi, zaś p. Koc — do końca bm. — będzie jeszcze redagował „Głos Prawdy". Potem nastąpi zmiana ról, tj. po wojskowemu odkomenderowanie na inny odcinek pracy. Dla p. Sławka jeszcze „nowego przydziału" niema; narazie biedak jest naprawdę politycznie chory i podobno będzie się na tę niebezpieczną chorobę leczył tam, gdzie nasze stosunki polityczne są rozmyślnie zaciemniane, tj. zagranicą; natomiast dla p. Koca „przydział" już jest: ze stołka redakcyjnego zostaje przeniesiony na fotel prezydjalny w BB.

Co się stanie z „Głosem Prawdy", wiecie już z dzisiejszej telefonicznej relacji. Zwinąć pisma nie można — byłby to zbyt wielki blamaż, otwarte przyznanie się do klęski. Jest jednak sposób uniknięcia tej ostateczności: zmienia się nazwę, zmienia się format, zmienia się redaktora — może się ludzie nie połapią odrazu na maskaradzie i uwierzą, że z nowem pismem spłynął na sanację nowy duch. Trudniejszą jest sprawa „Epoki". Ta bądźcobądź nie miała ani manier pułkownikowskich ani całkowicie nie szła w nakazanym kierunku, tj. nie chwaliła wszystkiego, co kazano chwalić i nie ganiła wszystkiego, co „u góry" się nie podobało. Wprawdzie i tam krucho z funduszami, tembardziej że prezydjum Rady ministrów woli kupować nowe auta aniżeli pchać pieniądze w beznadziejny interes, ale coś tam — wprawdzie p. Miedziński już nie jest ministrem poczt, a p. Boerner jest twardszy co do użytkowania niezmierzającego zresztą funduszu dyspozycyjnego — jeszcze może się znajdzie, tembardziej że mówią o wyborach, a w tej erze rząd ma już — doświadczenie, skąd się pieniądze bierze.

Wogóle wszystko, co się obecnie dzieje, także odnośnie do zmian w klubach i pismach, dzieje się pod wrażeniem zbliżającej się ery wyborczej. To jest dla pewnej kategorji sanatorów największa „radość życia" — przemysłowcy łódzcy i ziemianie mają pieniądze i dadzą je, aby utrzymać się na powierzchni, aby nie utonąć z powrotem w nicość, jak to było do 1928 r. W takiej erze przyjemnie pracować. Warsztat pracy obojętny, byleby był jak najgrubiej — pozłacany.

Gdy prałat morduje...

Po wyroku na księdza Olszauskasa w Kownie — wspominaliśmy o tem, że niewysoka kara, jaką on dostał „netto" i komplementy, któremi mu sąd swój wyrok umilił, powstały zapewne stąd, że po upadku Woldemarasa **szuka rząd litewski pojednania się z klerem.**

Że to nie był czczy domysł, tego dowodzi streszczenie artykułu oficjalnego „Lietuvos Aidas" przytoczone przez jeden z biuletynów, podających wyciągi z prasy zagranicznej.

Tak streszczono tam artykuł, mający nastroić sędziów:

> „Lietuvos Aidas" 8. X. w artykule wst. w związku z procesem prał. Olszauskasa podkreśla, że nie należy przed wydaniem wyroku uważać ks. Olszauskasa za przestępcę kryminalnego. Gdyby nawet wina ks. Olszauskasa została dowiedziona, to i tak nie należy czynić z tego niezdrowej sensacji. Jeśli nawet ks. Olszauskas **popełnił zbrodnię, to odpokutował już za nią przez doznane przykrości i poniżenie.** Dziennik zaznacza dalej, że dla całego społeczeństwa litewskiego byłoby lepiej, gdyby ks. Olszauskasa **uniewinniono.**
>
> **„Kto z nas jest bez winy, niech rzuci w niego kamieniem"** — kończy dziennik."

Dowiadujemy się niesłychanych rzeczy. Więc dla zbrodniarza już sama przykrość, że został wykryty, zdemaskowany w opinji publicznej, narażony na poniżenie, niepokojony aresztowaniem, badaniem itd. wystarcza za pokutę. Niech się sąd nad nim dalej nie znęca, nie skazuje go na więzienie; potrzeba mu przeciwnie — uspokojenia nerwów odpoczynku — może wyjazdu za granicę... Tak rozumuje urzędówka gdy chodzi... o prałata, choćby sąd uznał go mordercą.

Ale to samo pismo, będąc organem przybocznym Woldemarasa, nie miało tak tkliwego serca, gdy dyktator kazał rozstrzeliwać — socjalistów!

I jeszcze jedno. Po wyroku podawała PAT szczegół, że, gdy ks. Olszauskas zaczął się chwiać na nogach, tak że straż go musiała podtrzymywać — to w pokoju dla podsądnych zwrócił się doń b. minister sprawiedliwości „starając się go pocieszyć i uspokoić"...

Czy tak humanitarnym bywał ten pan dla wszystkich, którzy wysłuchiwali wyroki — z reguły cięższe, za pozbawienie bliźnich — życia?

0·85%

—o—

O tyle wedle stwierdzenia komisji lokalnej dla badania kosztów utrzymania wzrosła w Krakowie drożyzna we wrześniu. O niecały procent — niech wierzy, komu dogadza. Konsumentom ten ułamek wcale nie dogadza, gdyż i najpotulniejszy człowiek zdaje sobie sprawę, że taki wymiar jest naigrawaniem się z faktów i ze zdrowego rozsądku.

We wrześniu nie odczuto jeszcze wprawdzie następstw podrożenia taryfy kolejowej i tegoż skutków, ale wielkie wypadki rzucają cień naprzód, to znaczy, że w handlu już we wrześniu liczono się z tem, że w październiku szereg artykułów podrożeje. Szczególnie masy konsumentów, zaspakajające swe codzienne zakupy w małych sklepikach, mogłyby coś powiedzieć to o nagłym „braku" pewnych towarów, to o podbijaniu cen o grosze lub dwa właśnie pod wymówką braku. Nie trzeba zresztą tej koniecznie przyczynie przypisywać faktyczne podrożenie; wystarczy przestudjować tygodniowy wykaz cen miejskiego urzędu targowego, aby dojść do przekonania, że wogóle u nas jest drogo.

Weźmy np. wykaz z 15 bm. Jeżeli podczas pięknej dotychczas jesieni jajko kosztuje 25 gr.; jeżeli w czasie zbioru, wcale niezłego, ziemniaków korzec kosztuje do 6.50 zł.; jeżeli takie powszedności jak marchew i buraki kosztują 12—16 gr. za kilo — to w żadnym razie o umiarkowanych cenach mówić nie można i dziwna tylko rzecz, że zasiadający w komisji lokalnej poważni mężowie nie poinformują się u siebie w domu, jak rzeczywiście sytuacja targowa wygląda.

Te komisje, tak lokalne jak i główna w Warszawie są pozostałością z czasów inflacji. Wówczas, gdy marka nietylko z dnia na dzień ale z godziny na godzinę traciła na wartości, zdecydowano się w interesie mas, żyjących z miesięcznych, czy tygodniowych poborów, ustalać nietyle wzrost drożyzny, ile wpływ dewaluacji marki na ceny. To się robiło z początku hojną ręką, gdyż wówczas — do wiosny 1924 — parę miljonów marek mniej lub więcej nie odgrywało wielkiej roli. Zmieniło się to gruntownie, gdy zaczęto liczyć na grosze. Odrazu jakoś ceny — przynajmniej metodą statystyczną — stanęły na miejscu, a gdy życie codzienne demonstrowało przeciw temu sztucznie robionemu zastojowi, zaczęto łaskawie co miesiąc przyznawać jakiś ułamek procentu jako rzekomą różnicę w cenach.

Ta praktyka utrzymuje się po dziś dzień, przynosząc żyjącym z zarobków i płac olbrzymie straty. Nie to jest miarodajne, że urzędnicy przestali otrzymywać wyrównanie wzrostu drożyzny i że robotnicy w wyjątkowych tylko wypadkach otrzymują dodatek krakowski czy warszawski; idzie o to, że życie gospodarcze staje się jednem wielkiem kłamstwem, że wytwarza się rozmyślnie poczucie stabilizacji w wydatkach, jakiej w rzeczywistości wcale niema. Cóż z tego, że komisja nie widzi wzrostu cen, kiedy odczuwa go każda gospodyni, zmuszona zastosować się do tej „wyższej siły" albo przez obniżenie potrzeb albo przez upominanie się — przeważnie bezskutecznie — u głowy domu o wyższą dotację tygodniową? Tak wygląda w życiu, a 0'85 tworzy do tego prawdziwego obrazu fałszywą ramę.

Już od lat widzimy tę zabawę w chowanego i — jedyna to satysfakcja — śmiejemy się z niej. Mamy jednak obawę, że za październik obliczenie komisji już nie będzie powodem do wesołości.

—ooo—

Rządy dyktatora

W „Tygodniu", piśmie St. Thugutta, znajdujemy w Nr. 2 korespondencję z Kowna, zawierającą niezmiernie ciekawą charakterystykę dyktatora litewskiego i wytworzonych za jego panowania stosunków politycznych. Oto kilka wyjątków:

„Szeroki ogół żył się już z wszechmocą dyktatora, terorem oficjalnym i prywatnym, aktami samowoli i gwałtu, potrafiono zastraszyć opinję publiczną i pozbawić ją wszelkiej nadziei powrotu do stosunków normalnych, zapewniających prawo i wolność obywatelom...

Jedynie zwolennicy polityczni rządu, oficerowie, związani z przewrotem i różni karjerowicze, aferzyści, ciemne indywidua, które przylgnęły do reżimu dla interesu, chwalili sobie „Silne rządy" dyktatora, uważając je za zbawienne dla państwa. Mając w swych rękach wojsko, policję, urzędy, fundusze państwowe, pozbywszy się Sejmu, nie zdając przed nikim sprawy ze swych czynności, zdezorganizowawszy korupcją i prześladowaniami partje polityczne — uważali się za panów położenia i lekceważyli cichy pomruk zalęknionej opinji.

Ta nie ośmielała się występować otwarcie, nietylko w obawie przed zesłaniem do obozów koncentracyjnych, ale jeszcze bardziej przed ogłoszeniem za zdrajców kraju, przekupionych przez Polskę. Ulubioną metodą dyktatora było piętnowanie swych przeciwników mianem agentów obcego mocarstwa i stawianie ich pod pręgierz publiczny. — Brak wolności prasy, niedopuszczanie w druku najmniejszej krytyki, uniemożliwiało wszelki odpór. Dyktator żył bezkarnie kogo chciał, nie otrzymując należnej odpowiedzi. — To utrwalało wśród szerokich i niemyślących mas przekonanie, że on jeden ma rację.

Nic też szerokiej publiczności nie było wiadomo, że obóz rządzący trawi rak wewnętrznej niezgody. Istniało przeświadczenie, że duumwirat Smetona (prezydent), Woldemaras (dyktator) trwa w najlepsze, że wszyscy inni przywódcy i działacze stronnictwa rządowego, uznają ich autorytet i ślepo mu ulegają. Najmocniej sam dyktator wierzył w to święcie. Megalomanja jego rosła gwałtownie i poczęła dokuczać otoczeniu. Zagarnął on całą władzę dla siebie.

Wszystko to uchodziło mu bezkarnie. Woldemaras począł ignorować prezydenta. Uważał się za nieomylnego, chciał, aby prezydent był wykonawcą jego woli, figurantem, asystującym przy uroczystościach wojskowych i kościelnych, manekinem, za którego myśli i działa.

Prezydent, człowiek skromny, spokojny i zrównoważony, zaślepiony w genjuszu dyktatora, w jego energji i zasługach, cierpliwie znosił wszystkie małe ukłócia, upokorzenia i fantazje swego pierwszego ministra.

Tymczasem ten dochodził do szaleństwa. Wydawało mu się, że jest mężem opatrznościowym, już nietylko Litwy, lecz całej Europy; nazywał się „Mussolinim północy", nie znosił cudzego zdania, otaczał się pochlebcami najgorszego gatunku, przytem cierpiał na manję prześladowczą, zdawało mu się, że na każdym kroku czyhają na życie „wielkiego człowieka", otaczał się strażami, wszędzie węszył zdradę.

Stał się podejrzliwy i przesądny, żona jego wmawiała mu, że jest nowoczesnym Napoleonem. — Wpadł w rodzaj mistycyzmu, w zabobony. Chwilami był tak zdenerwowany i podniecony, że zrywał się po nocach i sam sprawdzał czujność straży. — Podczas jednego takiego obchodu zastrzelił żandarma, biorąc go za zamachowca. Sprawę, oczywiście, zatuszowano. Kiedyindziej zmianę warty wziął za napad i rozpoczął strzelaninę, która rozbudziła całą dzielnicę i tylko dzięki przypadkowi nie pociągnęła za sobą ofiar.

Tę jego manję prześladowczą podsycali we własnym interesie jego zausznicy. Wciąż donosili mu o rzekomych spiskach, czasem urządzali prowokacyjne zamachy, kończące się aresztowaniem i straceniem najniewinniejszych ludzi. Na tem tle wyrosła bezkarność „Żelaznego Wilka", którego członkowie popełniali nadużycia finansowe i prowadzili życie hulaszcze za państwowe pieniądze.

Powyższa charakterystyka dyktatora litewskiego i przerażających stosunków w tym kraju, jest zjawiskiem niemal typowem dla wszelkich dyktatur, znanych w historji. Nie inaczej kształtuje się też życie publiczne w państwach współczesnych, jak: Węgry, Włochy, Hiszpanja, gdzie rządy dyktatorskie zaciężyły silną pięścią.

Zwycięstwo partji pracy w Australji

Jak telegramy doniosły, wybory do parlamentu związkowego w Australji przyniosły partji pracy olbrzymie zwycięstwo. Wedle tymczasowych obliczeń partja pracy zdobyła 46 na 75 mandatów; mandaty burżuazyjne dzielą się między partje, chłopską 6, nacjonalistyczną 10, tzw. bezpartyjnych 5 itd. Jeszcze nie są znane wszystkie rezultaty, ale wedle dotychczasowych obliczeń partja pracy ma już znaczną większość i w ostatecznych rezultatach może się jeszcze powiększyć.

Partja pracy jako najsilniejsze stronnictwo zostanie powołaną do utworzenia rządu związkowego w miejsce dotychczasowego rządu koalicji burżuazyjnej z Brucem na czele. Szefem gabinetu partji pracy zostanie Scullein, z zawodu dziennikarz; najważniejszą tekę skarbu obejmie Theodore. Charakterystyczne jest, że 53-letni obecnie Scullein nigdy jeszcze w żadnym rządzie nie zasiadał.

Klęska dotychczasowego rządu ujawnia się w tem, że aż 4 dotychczasowych ministrów nie otrzymało mandatu; wiele okręgów, które uchodziły za twierdze nacjonalistyczne, dostało się w ręce partji pracy i to znacznemi większościami, podczas gdy nacjonaliści tam, gdzie przeszli, to tylko nieznacznemi większościami. W niektórych okręgach głosy partji pracy wzrosły ośmiokrotnie.

Zwycięstwo to jest tem ważniejsze, że zostało osiągnięte pod czystem hasłem socjalistycznem. Mianowicie rząd nacjonalistyczny usiłował znieść ustawę o obowiązkowem rozjemstwie w zatargach między robotnikami a pracodawcami, które dotychczas wykonywał rząd związkowy. Partja pracy sprzeciwiała się temu zamiarowi i zażądała przeprowadzenia wyborów, aby ludność wypowiedziała się. A ludność wypowiedziała się za partją pracy w niebywały dotychczas sposób.

Utworzenie rządu robotniczego w Australji nie pozostanie bez wpływu na politykę zagraniczną imperjum angielskiego, szczególnie na tak aktualną obecnie sprawę ograniczenia zbrojeń morskich. — W ciągu akcji wyborczej Scullein kilkakrotnie oświadczył, że australijski rząd robotniczy całą siłą poprze usiłowania MacDonalda o zabezpieczenie pokoju świata.

* * *

ROZMIARY ZWYCIĘSTWA

Wiadomo już z depesz, że australijska Labour Party zdobyła w wyborach **46 mandatów na ogólną liczbę 75 posłów**, czyli znakomitą większość. Inne stronnictwa otrzymały tylko: nacjonaliści 13 nacjonaliści niezawiśli 3, partja farmerska (chłopska) 11, niezawiśli nienależący do żadnej partji 2. W poprzedniej izbie było 31 posłów Labour Party, 29 nacjonalistów, 13 farmerów i 2 niezawisłych. Labour Party **wzrosła zatem o 50%** kosztem przedewszystkiem nacjonalistów tylko w małym stopniu kosztem partji farmerskiej. Jednolity rząd robotniczy tow. Scullelna będzie rozporządzał **silniejszą liczebnie większością**, niż poprzednio koalicyjny rząd Bruce'a oparty na nacjonalistyczno-farmerskiej koalicji.

Z dnia

NAZWA „SANATOR" JEST — PRZYGNĘBIAJĄCA

We Lwowie wychodzi jeszcze z czasów przedwojennych „Gazeta Poranna", obecnie własność p. Grodkiego, który ongiś miał ambicję zostać polskim lordem Northcliffe, ale mu się nie powiodło. „Gazeta Poranna" stoi naturalnie w obozie sanacyjnym, co zresztą dla czytających ją było obojętnem, gdyż nie szukali w niej informacyj politycznych, tylko „sensacyj". W polemice z jakiemś innem pismem została „Gazeta Poranna" nazwana „organem sanacyjnym", na co ona zareagowała następującą notatką:

„Prosimy bardzo nie nazywać nas organem sanacyjnym. To nas przygnębia."

Przygnębienie — wstyd, do tego już doszło, że ludzie, narazie przedwojennego usposobienia, wstydzą się, gdy się ich zalicza do sanacji? „Gazeta Poranna" nie wypiera się, że pracowała i chce nadal pracować z rządem, ale na Boga — nazwijcie to inaczej, tylko nie sanacją, bo od samej nazwy można dostać choroby...

PRZEGLĄD LITERACKI

BIBLJOTECZKA WILEŃSKA. Ażeby przyczynić się do ożywienia badań nad przeszłością i teraźniejszością Wilna oraz do pogłębienia znajomości jego, magistrat miasta Wilna rozpoczyna wydawnictwo Bibljoteczki Wileńskiej, w której będą ogłaszane prace zarówno wybitnych uczonych, jak też i początkującego na niwie naukowej pokolenia młodszego.

W ciągu roku 1929 opublikowano trzy tomiki wydawnictwa:

1) **Janina Rodkiewiczówna** w zarysie historycznym pod tytułem — **„CECH INTROLIGATORSKI W WILNIE"** przedstawia rozwój tej organizacji, która, ze względu na rodzaj rzemiosła, była powołana do odegrania pewnej, aczkolwiek skromnej roli w przeszłości kulturalnej miasta. Najdawniejszy znany nam przywilej został nadany cechowi przez Jana Kazimierza w roku 1664; statut był całkowicie wzorowany na statucie introligatorów krakowskich z roku 1603. Rządy rosyjskie uszczupliły samorząd cechowy; obok polskiego powstał w roku 1841 cech żydowski. Wreszcie w roku 1893 oba zostały rozwiązane w związku ze skasowaniem cechów w Wilnie. W treściwych słowach autorka przedstawia skład liościowy cechu, rolę w nim kobiet, wylicza wybitniejszych przedstawicieli, tudzież omawia samorząd, finanse, stosunek cechu do kościoła i miasta, a wreszcie poświęca kilka słów życiu rzemieślników niezorganizowanych — partaczy.

2) **Prof. Dr. Stanisław Pigoń** w piętnastu studjach, składających się na treść książki pod tytułem **„Z DAWNEGO WILNA"** traktuje różne momenty z dziejów oświaty, literatury i wogóle kultury umysłowej Wilna w pierwszej połowie wieku XIX. Trzy pierwsze rozprawy dotyczą bezpośrednio dziejów wewnętrznych dawnego uniwersytetu wileńskiego i przedstawiają: sprawę niedoszłego umieszczenia Z. D. Chodakowskiego przy bibljotece uniwersyteckiej i w ten sposób poparcia jego działalności etnograficznej; również nie urzeczywistniony projekt utworzenia osobnej katedry języka litewskiego; — wreszcie dzieje zamknięcia przez cenzurę „Tygodnika Wileńskiego". — Trzy dalsze odnoszą się do procesu filareckiego, wskazując, jak się on odbił na atmosferze koleżeńskiej młodzieży i na kierunku nauki szkolnej. Pośrednio z procesem wiąże się ustęp o Tomaszu Zanie w Orenburgu. Kilka szkiców związanych jest bliżej z działalnością literacką młodego Mickiewicza, tudzież z kultem jego pośmiertnym w Wilnie; w jednym np. omówiono szerzej nieznany dotąd zupełnie projekt pomnika poety w Wilnie z roku 1858. Pozostałe wreszcie studja wprowadzają nas w szczegóły przeciwdziałania rosyjskiego ekspansji kulturalnej uniwersytetu i przygotowywania jego zwinięcia. O wileńskie środowisko żydowskie zahacza rozprawka o Ramie, Neoficie-towiańczyku. Prawie wszystkie rozprawy oparte o nowe materjały rękopiśmienne, wydobyte z archiwów, odsłaniają nam sprawy mniej, lub wcale dotąd nieznane w dziejach obyczajności polskiej w Wilnie przed stuleciem.

3) **Marja Łowmiańska** w rozprawie pod tytułem **„WILNO PRZED NAJAZDEM MOSKIEWSKIM 1655 ROKU"** stawia sobie za cel odtworzenie stanu Wilna przed rokiem 1655, epokową dla miasta datą, od której po dobie rozkwitu zaczyna się w związku ze zniszczeniem dokonanym przez Moskwę jego upadek, trwający przez wiek z górą. Praca składa się ze wstępu oraz trzech rozdziałów: 1) topografja, 2) ludność, 3) władze i gospodarka miejska. W wyniku szczegółowego omówienia zabudowania miasta, jego świątyń, fortyfikacji, zamków i t. d., autorka przechodzi do wniosku, że Wilno miało charakter zachodnio-europejski o dominującej architekturze gotyckiej; pod względem zewnętrznej świetności mogło wytrzymać porównanie ze stołecznym Krakowem. Wśród 14000 mieszkańców, jak na ów wiek ilości dość znacznej, przeważa ludność polska, katolicka; — różnolitą mniejszość stanowili Rusini, Niemcy, Żydzi, Tatarzy. Po scharakteryzowaniu stosunków kulturalnych i życia domowego mieszczan rozpatruje autorka życie gospodarcze, uznając przytem za podstawowy czynnik jego handel. Treścią ostatniego rozdziału jest zobrazowanie organizacji samorządu miejskiego oraz wyczerpujące przedstawienie struktury skarbowości. Gospodarka miejska była rządna i budżet magistratu cechowała jak widać równowaga.

—ooo—

To, co najpilniejsze

Niedawno donosiła prasa, jakie togi i jakie wypustki zaprojektował p. minister Car dla sędziów, adwokatów, prokuratorów. Myśleliśmy, że specjalnie ten minister, być może skutkiem dziedzicznych upodobań, zajął się bardziej dekoratywnym wyglądem sal sądowych. Atoli teraz czytamy znów w prasie stołecznej:

„W ministerjum komunikacji opracowano ostatecznie przepisy odzieży dla pracowników kolejowych. Umundurowanie kolejarzy będzie miało **znacznie bardziej reprezentatywny wygląd** niż dotychczas. Kolor mundurów będzie granatowy, forma czapek zostanie zmieniona — dotychczasowe rogatywki zastąpione będą **krojem zbliżonym do włoskich**. Każdy rodzaj służby kolejowej będzie miał **inne otoki** na czapce i **wyłogi** na kołnierzu. Mundury niższych funkcjonarjuszy będą miały kołnierze stojące oraz paski na czapkach i gwiazdki na kołnierzach srebrne, przy mundurach wyższych urzędników kołnierze będą wykładane oraz dystynkcje złote.

Według nowych przepisów obowiązek noszenia mundurów został znacznie rozszerzony, między innemi umundurowanie nosić będą również dyrektorzy dyrekcyj kolejowych".

Gdy funkcjonarjusze państwowi dopominają się o poprawę swego bytu — w ministerstwach słyszą stereotypowo, że rząd musi oszczędzać, oszczędzać, oszczędzać! A tymczasem mogą powstawać projekty przemundurowania całej falangi kolejarzy, ażeby ich strój wyglądał efektowniej: krój czapek, kolor otoków, rodzaj galonów — na tem — jeśli informacje pism warszawskich są wierne — koncentrują się „miarodajne" troski... Czyż kolejarz, gdy mu się głowę ustroi w nową czapkę, wzorowaną na włoskiej, poczuje się tak szczęśliwym, że choć kieszeń niezasobna — gwizdać będzie wesoło arje z oper włoskich?

Nadto zachodzi dalsza obawa: jeżeli ministerstwo kolei zaćmi inne resorty strojniejszemi mundurami (choć włoski fason czapek: wysokich, u góry poszerzających się, przypominających kształt skopków pięknością nie grzeszy) gotowi i tam zapragnąć naśladowania tej mody — i zitaljanizowania wszelkich uniformów.

A równocześnie słyszy się: każdym groszem musi rząd szafować skąpo — każdy obywatel winien się uczyć groszowych oszczędności...

W carskiej Rosji zmieniano często mundury. — Umundurowanie świadczyło, jaki wzór obcy bardziej imponował caratowi. Soldat rosyjski np. nosił „kepi" francuskie — dopóki armja francuska uchodziła za najbardziej bitną. Po triumfie pruskiego oręża nad Francją pewnego dnia tenże sołdat otrzymał czapkę podobną do fasonu pruskiego — póki nowy prąd nacjonalizmu nie dobrał się do jego umundurowania i nie „obaranił" mu głowy... Oczywiście, przez krój czapek nie zmieniał się odpowiednio jego animusz bojowy.

Być może, że próba z przesadzaniem na nasz grunt mody włoskiej jest u odnośnych czynników wyrazem szczególnej admiracji dla włoskiego faszyzmu...

W każdym razie są to pomysły **kosztowne, a nie przynoszące żadnych praktycznych korzyści.**

Z życia robotniczego

—o—

WIELKI WIEC DOZORCÓW I SŁUŻBY W KRAKOWIE

W niedzielę 13 bm przedpołudniem w Domu Robotniczym w Krakowie odbył się wielki wiec dozorców domów Krakowa i Podgórza w sprawie umowy zbiorowej na rok przyszły.

W szczelnie wypełnionej sali wiec zagaił tow. Murzyn przedstawiając znaczenie tego zgromadzenia w momencie kiedy dozorcy krakowscy mają rozpocząć walkę o lepsze warunki pracy i płacy na rok przyszły. Do prezydjum powołano na przewodniczących towarzyszów Sadzika i Wiechcia, na sekretarzy towarzyszów Dytrycha i Dukalę.

Po wyborze prezydjum tow. **Jedynak** odczytał projekt umowy zbiorowej na rok przyszły, porównując go z obowiązującem obecnie orzeczeniem, oraz przedstawiając jakie zmiany zostały wprowadzone przez związek klasowy w nowym projekcie. W pierwszym rzędzie klasowy związek dozorców wysuwa żądanie wypowiedzenia tylko z powodami, ustalenia płacy od ubikacji, za gaszenie i świecenie lampy orjentacyjnej zamiast płacy po trzy złote jak dotychczas, oświetlenia elektrycznego mieszkań dozorców, dalej domaga się **urlopów** dla dozorców.

Następny mówca tow. radca **Przybyś**, omówił sprawy zawodowe, zaznaczając, że położenie dozorców krakowskich jest bardzo ciężkie. Aby byt swój poprawić należy stworzyć **jedną organizację klasową**, któraby była zdolna do rozpoczęcia walki z kamienicznikami.

Tow. dr. **Pelzling** w swym referacie uzupełnił przedstawiony projekt pod względem prawniczym, zaznaczając, że wypowiedzenia bez powodu przyczyniają się do przewlekłych procesów, w których z tego tytułu narażony jest skarb państwa na koszta. Aby tego uniknąć należy wprowadzić wypowiedzenia z powodami. Żądania dozorców krakowskich nie są nadzwyczajne, można je przeprowadzić, potrzeba tylko zrozumienia u dozorców, którzy muszą być przygotowani, aby żądania te zostały całkowicie przeprowadzone.

Tow. radca dr. **Rosenzweig** omówił sprawy miejskie, zaznaczając że mimo uchwały połączonych sekcyj w celu budowy baraku do tej pory postulat ten nie został wykonany, albowiem **magistrat nie dba o to, aby zabezpieczyć dach nad głową ubogiej ludności**; powiada się, że na ten cel „niema pieniędzy", jednak na inne niepotrzebne rzeczy pieniądze są! Magistrat krakowski umie nakładać na dozorców wysokie kary za najmniejsze przewinienie, ale nie umie otoczyć ludności pracującej należytą opieką. Dlatego też w imieniu klubu radców PPS oświadcza, że klub uczyni wszystko, co będzie możliwem, aby kary na dozorców zostały zniesione.

Wkońcu tow. poseł **Mastek** omówił sprawy polityczne i gospodarcze w państwie, zaznaczając, że przy dzisiejszym systemie rządzenia walka dozorców zmierzająca do przeprowadzenia ich postulatów będzie ciężka jednak dozorcy z klasą robotniczą muszą być na nią przygotowani, nietylko gdy chodzi o ich umowę, ale także gdy chodzi o utrzymanie dotychczasowych zdobyczy robotniczych i obronę demokracji w Polsce.

Przemówienie tow. posła Mastka zgromadzeni przyjęli gorącemi oklaskami.

Projekt umowy zbiorowej przedłożony przez Związek został przyjęty przez aklamację.

Na zakończenie zgromadzenia tow. Murzyn wezwał zgromadzonych do zorganizowania się w Związku klasowym i wytrwania w rozpoczętej walce, jak również odczytał rezolucję, która została przez zgromadzonych jednomyślnie przyjęta.

Rezolucja brzmi: zgromadzeni na wiecu dozorcy i dozorczynie w dniu 13 bm. w sali Domu Robotniczego w Krakowie, postanawiają żądania ujęte w projekcie umowy przez związek klasowy przedłożyć inspektorowi pracy w Krakowie, jako jedynie uzasadnione żądania dozorców krakowskich; Zgromadzeni postanawiają wytrwać w rozpoczętej walce o zrealizowanie w zupełności powyższych żądań; Zgromadzeni ostro protestują przeciwko wysokim a bardzo często nieuzasadnionym karom, nakładanym przez magistrat na dozorców; Zgromadzeni apelują do klubu radców socjalistycznych, aby tenże na Radzie miejskiej przeprowadził uchwałę celem uwolnienia dozorców od kar na nich nakładanych; Zgromadzeni domagają się, aby Rada miejska uchwałą swą zmusiła kamieniczników krakowskich do zatrudnienia w każdej realności dozorcy; Zgromadzeni wyrażają **gorące uznanie dla klubu posłów PPS** za ich męską obronę interesów klasy robotniczej, oraz postanawiają **na każde wezwanie władz centralnych PPS stanąć solidarnie z całą klasą robotniczą do obrony praw robotniczych i demokracji w Polsce.**

Wiec został zakończony odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

—ooo—

SENATOR STANISŁAW POSNER

Badanie najbliższej przeszłości

PIERWSZY NUMER „NIEPODLEGŁOŚCI"

—o—

Leon **Wasilewski** powołał do życia nowy organ historyczny, poświęcony badaniu przeszłości polskiej od 1863 do 1918 roku. Jest to czasopismo, które zainteresować powinno bardzo liczne rzesze czytelników, obejmuje bowiem czasy niedawne, pokrywające się z biografją bardzo wielkiej ilości doniemanych czytelników, obejmujące czasy, których byliśmy uczestnikami albo aktorami.

Biografje zasłużonych Polaków tych czasów są nam często znane, znane niestety mylnie. Aktorowie tych czasów niekiedy nie posiadali do niedawna znanych i pełnych biografij. Setki i tysiące zasłużonych pod względem patrjotycznym i narodowym obywateli wiodło życie w podziemiach, w konspiracji, często nieznani zgoła ogółowi, niekiedy nieznani nawet najbliższym swoim kolegom i towarzyszom. Bywa i tak, że biografje te poraz pierwszy zostają odsłonięte dzięki studjom archiwalnym, dzięki tradycji żywej śród spółtowarzyszów pracy i niedoli, tutaj zmartwychwstanie z aktów archiwalnych jest jakgdyby narodzeniem na nowo. Może to być wielką nawet zasługą powiększać zasób nietylko wiadomości naszych, ale i przekazywać panteonowi ludzi zasłużonych znaczne ilości takich, których popularności stawały na przeszkodzie warunki życia konspiracyjnego, prześladowania i nienawiść różnych wartości, oddać hołd zasłudze, opowiedzieć pragmatyczną historję warunków, z których narodziła się wreszcie w 1918 roku, jako wynik wojny światowej, „wolna i niepodległa" Rzeczpospolita Polska. Niemała to zasługa zbudować z drobnych mozaikowych kamyczków obraz całkowity wysiłków i przeszkód, triumfów i upadków w granicach obrazu zamkniętego datami: 1863—1918.

Praca podjęta przez redaktora takiego czasopisma posiada nietylko naukowy, może posiadać i głęboko moralny charakter. Wiele bardzo jednostek, uchodzących dotychczas za wielkie postacie historyczne pod wpływem tego badania, może utracić wszystkie nimby, spoczywające na ich głowach, różne potępienia mogą okazać się niesprawiedliwemi i niezasłużonemi. Taki warsztat pracy historycznej jednych wywyższy, drugich poniży, spełnić może rolę wysokiej wartości czyśćca historycznego.

Po odzyskaniu różnych archiwów dotychczas bądź zamkniętych, bądź swojego czasu z kraju do Rosji wywiezionych, wielu pamiętników, przechowywanych w kraju, olbrzymiej ikonografji, przechowywanej od dziesiątków lat w zakamarkach rodzinnych, wyjść może na jaśnię, źródła mogą się wzajem uzupełnić, obrazy mogą być stale uzupełniane i dopełniane wiadomościami zewsząd napływającemi. Archiwa europejskie, archiwa przechowywane dotychczas w krajach zaborców i okupantów, mogą być również wyzyskane w sposób zgoła inny, niż to działo się dotychczas za sprawą osobniczych wysiłków historyków, pracujących luzem. Do współpracowników takiego czasopisma mogą należeć i cudzoziemcy, zbieracze ciekawych i tajnych wiadomości, mogą przynosić nietylko materjał, ale i oświetlenie, różniące się od tego, które dać może historyk polski.

Słowem nie wątpię, że czasopismo takie przez sam fakt istnienia swego pobudzające do pracy w kierunku oświetlenia i poznania dziejów najnowszych może odegrać rolę bardzo znaczną. Cieszy nas bardzo, że czasopismo takie do życia powstaje i życzyć należy, aby znalazło możliwie wielu czytelników we wszystkich dzielnicach Polski i zmobilizowało wszystkie siły, rozproszone w tych wielkich dzielnicach Polski.

Współpracowników czasopismo Leona Wasilewskiego może znaleźć tysiące, a wśród tych tysięcy mogą się znaleźć pisarze zgoła pierwszorzędnej wartości. Nie wątpimy, mówiąc o tysiącach współpracowników, że ilość czytelników może być znacznie od tych tysięcy większa. Ciekawość poznania najbliższej przeszłości własnego kraju jest znacznie silniejsza od ciekawości historycznej, dotyczącej dalszej przeszłości. Każdy człowiek, nietylko działacze historyczni, posiada rozwiniętą mniej lub więcej pobudliwość w kierunku poznawania tego, co było przed nim w najbliższej jakgdyby dotykali zmysłami przeszłości. Zupełnie inaczej działacz historyczny albo jego syn, działacz polityczny czyta akt, odnoszący się do roku 1880, niż akt, dotyczący roku 1780.

W czasach niewoli najbardziej interesowały nas epoki upadającego państwa polskiego, epoki rozbiorów i dzisiaj jeszcze niezupełnie odsłonięte i do głębi tajemnic swoich zbadane. To jednak zainteresowanie z chwilą powstania, zmartwychpowstania wolnego i niezawisłego Państwa Polskiego, musi politycznie stać się słabsze i budzić przedewszystkiem ciekawość specjalistów, fachowców od dziejów rozbiorów Polski. Teraz dzieje ostatniego pięćdziesięciolecia stają w polu widzenia ciekawości, pobudliwości, sentymentu żyjącego dzisiaj pokolenia nietylko badaczy, ale ogółu patrjotycznego. Poznać tę najbliższą chwilę historyczną w szczegółach jej faktycznego i pragmatycznego obrazu umiejscowić każdego działacza historycznego w czasie i przestrzeni, w historji jego zasługi, w dziejach jego wzlotu, czy upadku; dowiedzieć się szczegółowo, co czynił i jak czynił.

Skarby Rapperswilu i nieskończonych aktów,

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Walka o demokrację w Austrji

ZE ZJAZDU AUSTRJACKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wiedeń, 10 października.

Duży czytałem w austrjackiej prasie o niezwykłym entuzjazmie austrjackich robotników w walce z faszyzmem i o tłumnych wiecach. Wczoraj sam przemawiałem — wraz z tow. **Bracke, Welse i Maxtonem** — na wielkim wiecu w dzielnicy **Hernals**. Ogromna sala natłoczona po brzegi — parę tysięcy osób. Nastrój istotnie gorący... Serdecznie oklaskiwano wszystkich, z największą jednak sympatją witano i żegnano starego tow. **Bracke'a** z Paryża; — mówił on częściowo po niemiecku. Ciekawe, jak pamiętają tu tow. **Daszyńskiego** — przerywano mi kilka razy okrzykami: — **Niech żyje Daszyński!**

Wracam do Zjazdu. Z organizacyjnego referatu tow. **Skareta** przytoczę kilka cyfr, charakteryzujących **siłę partji**. Przy końcu 1928 roku partja posiadała **730 tys. członków**, czyli że w ciągu roku 1928 zdobyła 44 tysięcy nowych członków. W ten sposób 6-miljonowa Austrja posiada **względnie największy** ruch robotniczy. Każdy 4-ty dorosły mężczyzna jest politycznie zorganizowany w partji.

Obecnie 93% zawodowo zorganizowanych jest zorganizowanych w partji, politycznie.

Co do **kobiet** rozwój organizacji idzie szybciej (!), niż u mężczyzn. W ciągu roku 1928 nowych mężczyzn zdobyto dla partji 18 tysięcy, zaś kobiet — 26 tys. Gazeta kobieta **„Die Frau"** („Kobieta") ma obecnie 230 tys. nakładu...

Niezmiernie szybko rozwija się ruch **młodzieży** — w ciągu roku zdobyto 20 tys. nowych członków, aczkolwiek 16 tys. członków starych wstąpiło do normalnej partyjnej organizacji. **Akademików-socjalistów** partja posiada 2800, organizacja **uczniów** szkół średnich liczy około 3000 członków.

Z debaty organizacyjnej podkreślę jeszcze mowę tow. **Deutscha**, który proponuje nową organizację władz naczelnych partji. Rozszerzona „centrala" partji będzie liczyła 40 towarzyszów, z tego 20 z prowincji, a to w tym celu, aby więcej Wiedeń zbliżyć z prowincją; aby w obecnych ciężkich czasach partja mogła lepiej przysłuchiwać się głosom z prowincji.

Również i Zjazd partji ma być inaczej organizowany. Nowe wielkie instytucje i masowe organizacje kulturalnej sportowe otrzymują liczne przedstawicielstwo. Tak np. **centrala sportu robotniczego** otrzymuje 7 mandatów. Trudniej jest z **kulturalnemi organizacjami**, które nie są scentralizowane — ale np. abstynenci, „radjoamatorzy" i „wolnomyśliciele" otrzymują razem 7 mandatów. W ten sposób na Zjeździe partyjnym będą reprezentowane osoby, które nie są w ściślej organizacji politycznej, ale to nie szkodzi.

Teraz należałoby scharakteryzować ciekawą dyskusję nad referatem tow. **Bauera**, który to referat był „gwoździem" zjazdu. Jednakowoż odkładam to na później. Obecnie chcę przytoczyć (aby nie zapomnieć) urywki z rozmów, prowadzonych przezemnie z przedstawicielami Międzynarodówki. To są ciekawe charakterystyki sytuacji w poszczególnych krajach.

Tow. **Payer** z Węgier powiada:

Faktyczna dyktatura znajduje się oczywiście nie w rękach **Horthyego**, lecz w rękach **Bethlena**, który naprawdę posiada zdolności polityczne. — Dyktatura u nas doznała pewnego wstrząsu, — z powodu kryzysu cen zbożowych na wsi, braku kredytu itd. Sytuacja gospodarcza wogóle **zła**. Mnie by nie zdziwiło wcale, gdyby na wsi wybuchły rozruchy... Ciężary podatkowe są przy tem nie do zniesienia. Wszystko to spowodowało powstanie znaczniejszego **ruchu demokratycznego** w kraju. **Bethlen** jednakowoż jest zdania, że wszystko winno zostać po staremu... Rządowa prasa zgadza się najwyżej nieco (!) powiększyć liczbę okręgów z tajnem głosowaniem, np. do 1/4 części (!) wszystkich okręgów.

— A stanowisko partji?

— Dla nas najważniejszym postulatem jest tajne głosowanie! Od tego nie odstępujemy. Wszystkie pogłoski o rzekomych naszych pertraktacjach z **Bethlenem** są bajkami. Bethlen zaprosił nas, aby zdać sprawę ze swych zagranicznych wystąpień, nic więcej. Pogłoski o udzieleniu prawa powrotu do kraju dla zagranicznej emigracji Socjalistycznej mogą okazać się prawdziwe, ale **Bethlena** zmusza do tego sytuacja w polityce zagranicznej. Oczywiście nieprawdą jest, jakobyśmy „pomagali" **Bethlenowi** w polityce zagranicznej, — działamy poprostu w myśl swego stanowiska, gdy 1) żądamy rewizji Traktatu w Trianon; 2) zniesienia spłat reparacyjnych. Wreszcie co do wolności obywatelskiej w kraju, mamy pewną (względną) wolność wiecowania w Budapeszcie i okolicach, inaczej zgoła stoi sprawa na prowincji. Parlament oczywiście jest **posłusznem narzędziem** dyktatora; posiadamy tam tylko **14 towarzyszów**. Niechby jednak **Bethlen** spróbował obecnie zrobić wybory z tajnem głosowaniem.

Tyle tow. **Payer**. Jak widać, pewien wstrząs jest. Inaczej jest w **Jugosławji**. Rozmawiałem mianowicie z pewnym wybitnym towarzyszem z Jugosławji (nazwiska wymienić nie mogę):

— U nas dyktatura całkowita. Partja jest rozwiązana. Prasa socjalistyczna istnieje, ale nie jako prasa partji. Zresztą stanowiska krytycznego w polityce zająć nie może. Natomiast istnieją związki zawodowe (do 30 tysięcy). Nie mają jednak prawa strajkowania! — Nawet na posiedzenia zarządów przychodzą przedstawiciele „władzy". Ciekawa jest ta „prasa" bez polityki i związki bez prawa strajkowania. Komuniści znaczenia nie mają; wybitniejsi zresztą odsunęli się od polityki. Istnieją jeszcze legalnie tak zw. **„Izby Robotnicze"**, jako reprezentacja interesów proletarjatu. Zgromadzeń politycznych nie urządzamy; możliwe natomiast są odczyty naukowe, byleby nie na bieżące tematy polityczne.

Rozmawiałem dalej obszernie z tow. **Moellerem**, reprezentantem demokratycznej **Szwecji**, byłym ministrem.

— W Szwecji — powiada tow. **Moeller** — partja nasza jest obecnie w opozycji. Rząd jest prawicowy. Nie czuje się bardzo pewnie w siodle, bo musi opierać się także na burżuazyjnej grupie lewicowej, a ta nie jest pewna i z rządu jest niezadowolona. My ze swej strony forsujemy projekty w sprawie ubezpieczenia od bezrobocia, w różnych kwestjach rolnych i w kwestji pomniejszania ciężarów wojskowy. Ciekawe rzeczy dzieją się w naszym **szwedzkim komunizmie**. Partja niewątpliwie stoi **przed rozłamem**. Większość centralnego komitetu wpadła w ciężką „herezję" prawicową, wraz z faktycznym wodzem partji **Czilbomem**.

— Cóż ta większość takiego zrobiła?

— Masę rzeczy. Wysuwa np. w parlamencie rozbrojenie — herezja. Współpracuje gdzieniegdzie w gminach z Socjalistami. Odłożyła święto majowe na 5 maja (!), i nawet telefonowała (!) do Socjalistycznej Partji z zapytaniem, czy ta również zamierza odłożyć... Mniejszość („stalinowska") w centralnym komitecie jest „oburzona". Pogodzić się będzie trudno. Komunistów w parlamencie mamy **ośmiu**.

Tyle moi różni informatorzy. Dodam jeszcze, że tow. **Bracke** opowiadał mi ciekawe rzeczy o postępach socjalistów w Paryżu i okolicy kosztem komunistów. W Paryżu, jak wiadomo, komuniści mają znaczne wpływy. Jednakowoż podczas socjalistycznego **„Dnia Młodzieży"** komunistów powyrzucano z sal. W Clichy radni komunistyczni opuścili partję.

* * *

Przechodzę do dyskusji nad referatem tow. **Bauera**. Była stosunkowo krótka, gdyż partja jest zupełnie **jednolita**. Wymienię mowę tow. **Rennera**, który reprezentuje pewien osobny odcień. Mówił o tem, jak kiepsko jest kierowana burżuazja austrjacka. Obecnie znalazła się pod dyktatem **„Heimwehry"**. W tym „dyktacie" ujawniła się polityczna **nieporadność** burżuazji. **Seipel** chciał rozbić socj.-demokratyczną partję, rozbił zaś własną partję. — Mówca radzi **nie** kłaść głównego nacisku na zagadnienie siły.

Tow. **Leuthner** ma poważne zastrzeżenia przeciwko jednomandatowym okręgom. Tow. **Bauer** w końcowem przemówieniu odpowiadając **Rennerowi**, żartuje, że Renner widocznie chce „wychowywać" burżuazję... Owszem, życzy mu powodzenia, ale z faszystowską częścią burżuazji sobie nie poradzi. Co do jednomandatowych okręgów, możliwe są do przyjęcia tylko z uzupełniającą listą proporcjonalną.

Rezolucję polityczną, streszczającą wywody **Bauera**, **jednomyślnie** przyjęto. Napiszę o niej osobno.

Później zjazd obradował nad **reformą rolną**. Postawienie jej na porządku dziennym jest, rozumie się, również w związku z sytuacją polityczną.

---

przechowywanych w kryjówkach przed ciekawością i zachłannością zaborcy, oto momenty, zdolne budzić ciekawość najszerszej polskiej masy inteligentnej i pole pracy jakże pobudzające dla tych, którzy zbudują poszczególne tomy „Niepodległości" tow. Leona Wasilewskiego.

Pierwszy tom tego czasopisma zawiera treść żywą i bogatą z całą pewnością zainteresuje wielu bardzo działaczów politycznych chwili bieżącej. — Wspomnienia Heryngа, dotyczące X-go pawilonu przed pięćdziesięciu laty, wspomnienia Krzywickiego Ludwika, dotyczące Szymona Dicksteina (Jana Młota) z dodatkiem niezmiernie ciekawego testamentu tego więcej, niż utalentowanego i nieszczęśliwego działacza emigracyjnego, pamiętniki bojowca Bronisława Żukowskiego, dotyczące początków rewolucji 1905 i 1906 roku, są nietylko wielkiej wagi historycznej i naukowej, ale są głęboko wzruszającym dokumentem, który budzić w nas może nietylko ciekawość, ale szacunek bez miary. Mam wrażenie, że wiele bardzo szczegółów tego artykułu Żukowskiego (str. 114, 142) będzie nowemi nawet dla tych działaczów politycznych, którzy w bliskim znajdowali się stosunku do ruchu bojowego.

Zeszyt zawiera bogatą kolekcję fotografji rzadko spotykanych i tak pod względem antropologicznym ciekawych, że ikonografja ta stanie się przedmiotem specjalnego badania antropologa i fizjonomisty. Nie wątpię, że zeszyt ten obudzi w całym kraju, a w szczególności w wielkiej armji socjalistów polskich wszystkich historycznych formacyj wielkie zainteresowania i wśród tych działaczów zbudzi potrzebę spowiadania się z tego wszystkiego, co w swojem rewolucyjnem życiu widzieli i przeżyli.

Wiadomości polityczne

AMBASADA POLSKA W LONDYNIE

Ambasada polska będzie 12-tą z rzędu ambasadą w Londynie. Następujące państwa reprezentowane są obecnie przez ambasady: Francja, Stany Zjednoczone, Włochy, Niemcy, Hiszpanja, Japonja, Turcja, Belgja, Portugalja, Brazylja i Argentyna. Ambasady czterech ostatnich państw utworzone zostały dopiero po wojnie. Niektóre angielskie dzienniki, zamieszczając oficjalny komunikat o utworzeniu ambasad, uzupełniają go krótkiemi życzliwemi komentarzami.

PRZECIW PLEBISCYTOWI W NIEMCZECH

Katolickie centrum i bawarska partja ludowa zgłosiły wspólny komunikat, potępiający w ostrej i zdecydowanej formie akcję plebiscytową stronnictw prawicowych przeciw planowi Younga i wzywający do przeciwdziałania antyrządowej propagandzie kół prawicowych.

FRANCJA I WŁOCHY PRZYJĘŁY ZAPROSZENIE NA KONFERENCJĘ MORSKĄ

Rada ministrów postanowiła udzielić przychylnej odpowiedzi na zaproszenie na konferencję morską, wystosowane przez rząd angielski. Ambasador włoski w Londynie złożył w min. spr. zagranicznych odpowiedź rządu włoskiego, przyjmującą zaproszenie na konferencję w sprawie rozbrojenia morskiego, która ma się zebrać w Londynie w styczniu 1930 r.

MANIFEST MACDONALDA DO NARODU AMERYKAŃSKIEGO

Premjer MacDonald przejechał 15 bm. rano granicę kanadyjską. Przed opuszczeniem terytorjum Stanów Zjednoczonych MacDonald przesłał społeczeństwu amerykańskiemu następujące słowa pożegnania: „Społeczeństwo amerykańskie, witając mnie na ziemi Stanów Zjednoczonych, słusznie interesowało się przedewszystkiem celem mojej wizyty i z zadowoleniem przyjęło, że przybywam ożywiony poczuciem dobrej woli, będącej wyrazem nastrojów zarówno J. K. Mości jak i całego społeczeństwa brytyjskiego. Prezydent Stanów Zjednoczonych omawiał ze mną z całą swobodą **i w duchu demokratycznym**, wszystkie sprawy wspólne obu krajów oraz **sprawę pokoju powszechnego**. W rozmowach tych starałem się wykazać, jak gorąco obywatele brytyjscy podzielają wasze pragnienie **usunięcia wojny**, jako środka regulowania sporów między narodami. Przekraczając granicę Stanów Zjednoczonych i Kanady, unoszę z sobą świadomość faktu, że jakkolwiek rozdzieleni wodami Atlantyku, jesteśmy zjednoczeni wspólnem dążeniem **do pokoju powszechnego**.

„Kurjerek" w potrzasku

„Leiborgan" p. komisarza Kasy Chorych w Krakowie zarzuca nam w wczorajszym numerze, że szukamy dziury na całem, gdyśmy wskazali na fakt, iż za rządów komisarskich pracuje się w Kasie w godzinach nadliczbowych. A myśmy tosamo twierdzili wtenczas, kiedy okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie z **tego powodu rozwiązał zarząd Kasy Chorych w Krakowie.** Teraz „Kurjerek" sam przyznaje, że było to **szukaniem dziury na całem.** Jeśli się robiło godziny nadliczbowe za czasów Zarządu Kasy, nie było to w porządku i nasłano komisarza, żeby **„porządkował".**

Ma też żal do nas „Kurjerek" o to, żeśmy wymienili nazwiska dwóch „dzielnych współpracowników" p. komisarza pp. Cierniaka i Stankiewicza. Możemy zapewnić p. komisarza, że **ci dwaj dzielni ludzie są nam zupełnie obojętni,** wymieniliśmy zaś ich nazwiska dlatego, żeby podkreślić właśnie ich dzielność. Jeśli ktoś potrafi po 7-godzinnem jednorazowem urzędowaniu pracować nadobowiązkowo w ciągu dalszych 6 godzin dzien nie, trzeba przyznać, że jest dzielny. Ale **ta ich dzielność kosztuje Kasę dość drogo,** albowiem za to wynagrodzenie, które ci dwaj dzielni panowie pobierają za godziny nadliczbowe (ponad 300 zł. miesięcznie), **możnaby zatrudnić dobre 2 siły biurowe w godzinach urzędowych.**

Przy tej sposobności trzeba jednak wskazać na szczególną dzielność p. Cierniaka, który w godzinach urzędowych załatwia także t. zw. interwencje egzekucyjne na mieście, na czem **osobno zarabia po 10 do 30 zł. od sztuki.** Powtarza się tu tasama historja z p. „radcą" Cierniakiem, co w Izbie skarbowej, gdzie do niedawna był zatrudniany. Tam ten pan też w godzinach urzędowych pracował dla szwedzkiej prywatnej firmy „Diabolo" za miesięcznem wynagrodzeniem i przy tej to pracy nabawił się choroby, **a teraz chce, żeby państwo mu płaciło emeryturę!**

Według „Kurjerka" ci dzielni współpracownicy komisarza pracują tak ciężko w godzinach nadobowiązkowych, ażeby wyszukać „nadużycia". — Jest to nieprawda. Pracują, jeśli wogóle pracują, bo przy pracy widzi się tylko ich personal, **przy wykazach egzekucyjnych,** z których połowa nie zostaje zużytkowana z powodu tego, że **niepotrzebnie zostały sporządzone.** Ale jak oszczędności, to oszczędności! Nadużycia zostały, jak się zwykle dzieje, przypadkowo wykryte i nie przez tych dzielnych panów, którzy tylko dzielnie się odkuwają.

Ruch kolejarski

OGÓLNY WIEC KOLEJARZY W KRAKOWIE

W dniu 13 października br. odbył się ogólny wiec pracowników kolejowych Krakowa, Krakowa-Płaszowa i Zw. maszynistów kolejowych bez względu na przynależność związkową w domu ZZK przy ul. Warszawskiej 15/17.

Wiecowi przewodniczył z ramienia koła Kraków tow. Mucek, koła Kraków-Płaszów kol. Drobot i z ramienia Związku maszynistów kolejowych kol. Spyt, sekretarzował kol. Fussek.

Imieniem WW ZZK referowali na wiecu posłowie tow. Mastek i Kaczanowski, którzy w obszernych swych referatach scharakteryzowali obecną sytuację i położenie pracowników kolejowych w świetle narzuconych im rozporządzeń administracyjnych, krzywdzących w wysokim stopniu szerokie rzesze pracowników kolejowych.

Rządy pomajowe wbrew wszelkim oczekiwaniom i nadziejom sprawiedliwego traktowania ludzi, którym społeczeństwo ma wiele do zawdzięczenia, zawiodły, traktując tychże po macoszemu. Rozpaczliwe położenie ekonomiczne spowodowane z każdym dniem wzrastającą drożyzną zostało pogorszone ostatnio wydanem rozporządzeniem rady ministrów o stosunkach służbowych pracowników kolejowych.

Wszelkie starania pracowników przez swoich przedstawicieli o uwzględnienie ich minimalnych żądań zostały przez obecne rządy zbagatelizowane, dano im natomiast „pragmatykę" w formie rozporządzenia, w wielu szczegółach wzorowaną na rozporządzeniu carskiem byłej kolei warszawsko-wiedeńskiej. Dokonali tego panowie z BB ci, którzy mieli odwagę niedawno obiecywać złote góry tym, którzy swą pracą i trudem zbudowali to, co dziś staje się łupem kliki ludzi łakomych na cudze dobro.

W konsekwencji ogólnie panującego niezadowolenia i rozgoryczenia pracownicy uchwalają po entuzjastycznem przyjęciu przemówień referentów następującą rezolucję:

Zgromadzeni na wiecu dnia 13 października br. kolejarze Krakowa, Podgórza i okolicznych linij akceptują w pełni stanowisko jakie wobec rozporządzeń rady ministrów w sprawach pracowniczych zajęły związki ZZK i ZZM. W szczególności pochwalają zgromadzeni decyzję WWZZK, by cały rozporządzeniami rządu wywołany w kolejnictwie konflikt oddać do rozstrzygnięcia Sejmowi, wobec faktu, **że tylko Sejm jest tą najwyższą w państwie instancją,** która zwichrzone w kolejnictwie jakoteż i w kraju stosunki może ostatecznie uregulować i usunąć krzywdę jaką rząd kolejarzom wyrządza. Zgromadzeni oświadczają, **że każdy akt zwrócony przeciw Sejmowi i jego konstytucyjnym prawom, kolejarze odeprą** przy użyciu wszystkich środków stojących im do dyspozycji.

Wiec piętnuje obojętność czynników rządowych, które nad palącą potrzebą poprawy nędznego bytu pracowników kolejowych przechodzą stale do porządku dziennego, jakkolwiek kolejarze są tym czynnikiem, na którym całe życie społeczne się opiera i jakkolwiek kolejarze tyle ofiar dla państwa ponieśli. Jaskrawą ilustracją tej wrogiej dla kolejarzy polityki oszczędnościowej jest np. obniżenie dodatku mieszkaniowego dla emerytów, a więc **oszczędzanie na weteranach i inwalidach pracy** kolejowej, podczas gdy dla spekulantów ma się miljony.

Wiec apeluje do pracowników, by bez względu na przynależność związkową w solidarnym, zgodnym froncie stanęli do walki o swą przyszłość. Wiec protestuje przeciw zarządzeniom, które obniżają dodatek mieszkaniowy dla emerytów, wzywa związek, tudzież posłów ZZK, by uczynili wszystko co możliwe celem usunięcia tej krzywdy.

Wiec zakończono gromkiemi okrzykami na cześć ZZK i posłów jako jedynym bojowników o dobro pracowników kolejowych.

ZGROMADZENIE KOLEJARZY W SZCZAKOWEJ

Dnia 7 października odbyło się u nas ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył mu prezes koła ZZK kol. Jaromin, sekretarzował kol. Müller.

Kol. Jaromin zauważy, że na sali jest wielka liczba maszynistów i oznajmił zebranym, że ZZM przystąpił do związków klasowych, co zebrani **przyjęli burzą oklasków** i wznieśli okrzyk na cześć ZZM.

Prezes koła miejscowego ZZM kol. Kozakiewicz dziękując za owację na cześć ZZM oświadczył, że miejscowe koło ZZM będzie **wspólnie pracować z ZZK tak zawodowo jak i politycznie.**

Kol. Jaromin udzielił głosu czł. zarządu gł. kol. Ryzie, który rzeczowo i obszernie omówił pragmatykę, ustawę emerytalną dla etatowych i przepisy lekarskie. Po referacie wyłoniła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos kol. Jaromin, Białas, Nieużyta, Kozakiewicz i inni mówcy, wypowiadając się przeciwko rozporządzeniu rady ministrów o wydaniu pragmatyki i innych przepisów.

Kol. Jaromin odczytał rezolucję uchwaloną na wszystkich zgromadzeniach ZZK, która została przyjęta **jednogłośnie** (na sali było dużo przeciwników, jednak głosowali za rezolucją). Również jednogłośnie przyjęto rezolucję, która brzmi:

Zebrani odnoszą się z **wielkiem zaufaniem** do ciał kierowniczych ZZK i **do ZPPS,** wzywając posłów PPS do **dalszej walki o demokrację, o wolność ludu pracującego i o polepszenie bytu pracowników kolejowych.**

Śpiewając „Czerwony Sztandar" zebrani rozeszli się zadowoleni ze zgromadzenia.

Czwartkowe wykłady TUR

Cykl czwartkowych wykładów rozpoczyna Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie we czwartek 17 bm. w wielkiej sali na II piętrze przy ul. Dunajewskiego 5 prelekcją

PROF. ODONA BUJWIDA,

em. prof. Uniw. Jagiellońskiego, pt.

KOLONIŚCI POLSCY W BRAZYLJI.

(Wrażenia z podróży).

Wykład ilustrowany będzie 120 oryginalnemi przeźroczami.

Na niezwykle interesujący odczyt i ze względu na cenionego uczonego prof. Odona Bujwida, winni zjawić się we czwartek masowo Towarzysze i Towarzyszki. Miejsca siedzące 50 gr., stojące 30 gr. Dla członków TUR siedzące 30 gr., stojące 20 gr. **Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.**

KRONIKA

Kraków, 17 października.

Wycieczka TUR do Pałacu Sztuki

W niedzielę 20 bm. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki na placu Szczepańskim, celem zwiedzenia wystawy zrzeszenia artystów - plastyków **„Zwornik"** najmłodszej naszej organizacji artystycznej. **Twórczość „Zwornika" scharakteryzuje prof. Tadeusz Seweryn, poczem odbędzie się zwiedzanie wystawy.** Zbiórka uczestników wycieczki **o godz. 10.30** rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego l. 5. Karta uczestnictwa 50 gr. od osoby.

—ooo—

Zamknięcie dokształcającej szkoły handlowej męskiej w Podgórzu

Kuratorjum szkolne w Krakowie zamknęło z dniem 1 bm. br. dokształcającą szkołę handlową męską w Dz. XXII z powodu małej liczby uczniów, którzy się do tej szkoły zapisali.

Fakt ten uszczupla w wysokim stopniu stan posiadania dzielnicy XXII (Podgórza), która pomimo przyłączenia do Krakowa winna posiadać w dalszym ciągu te wszystkie placówki oświatowe, które utrzymywała jeszcze w czasach swej samoistności.

Do tych należą między innemi cztery szkoły dokształcające, a to: 2 zawodowe męskie, 1 żeńska i 1 męska handlowa. Do tej pory szkoły te rozwijały się normalnie. Ostatnio wskutek nieświadomości tamt. kupiectwa jedną szkołę zamknięto.

Winę ponoszą niewątpliwie ci kupcy, którzy ze względów czysto egoistycznych bądź nieuświadomienia nie posyłają swych uczniów do szkoły.

Z tego powodu magistrat jako władza administracji ogólnej I. instancji, która wykonuje przepisy ustawy przemysłowej o przymusie szkolnym do szkół dokształcających, **wzywa tą drogą wszystkich kupców, właścicieli sklepów handlowych i spożywczych w Podgórzu, aby we własnym interesie zechcieli zgłosić swych uczniów do magistratu** (Wydział IV. Of. II. p. drzwi Nr. 18) w terminie do 8-miu dni.

Niezależnie od tego magistrat ze swej strony przeprowadzi w najbliższych dniach ścisłe dochodzenia celem ustalenia liczby uczniów, obowiązanych do uczęszczania do szkoły.

Winnych kupców pociągnie magistrat do surowej odpowiedzialności karnej w myśl obowiązujących przepisów.

W razie uzyskania odpowiedniej liczby uczniów szkoła będzie z powrotem otwarta.

—ooo—

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO dokonało w dniu 11 bm. następujących wyborów: Na prezesa: inż. Tadeusza Polaczka-Kozneckiego, dyrektora miej. kolei elektrycznej, na wiceprezesa: inż. Władysława Kowalskiego, st. radcę budownictwa, do wydziału: inż. Ciechanowski Kazimierz, inż. Czaplicki Stanisław, inż. Dutczyński Kazimierz, inż. Kijak Zygmunt, inż. Kot Jan, inż. Krawczyk Stanisław, inż. Kozłowski Artur, inż. Łowiński Karol, inż. Nitsch Leonard, inż. Stankiewicz Jan, inż. Tokarski Jerzy, inż. Wasyliszyn Zygmunt.

PRZYGNIECIONY PRZEZ LOKOMOTYWĘ. — Wczoraj popoł. zdarzył się opodal fabryki kabli w Podgórzu fatalny wypadek potrącenia przez maszynę. Parowóz kolejowy jadąc obok płotu na polach fabryki kabli przycisnął tak silnie do desek przetokowego Józefa Klima, że doznał on zgruchotania miednicy, oraz ogólnych ciężkich obrażeń. Po opatrzeniu nieszczęśliwego przez lekarza pog. rat., karetka przewiozła go w beznadziejnym stanie do szpitala św. Łazarza.

ZŁAMANIE KRĘGOSŁUPA PODCZAS BÓJKI. Do Krakowa przywieziono pociągiem z Leńcz Józefa Krzeszowskiego, robotnika, który został przez swego kolegę pochwycony w pół i zgięty w kabłąk, wskutek czego doznał złamania kręgosłupa i porażenia nóg. Wypadek ten zdarzył się podczas bójki o pieniądze. Nieszczęśliwego przewiozła karetka pogotowia również w stanie beznadziejnym do szpitala.

OGRABIONY BUDOWNICZY. Raczyński Michał, budowniczy, zam. przy ul. Moniuszki 30, zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania, skąd skradł dwa ubrania, oraz bieliznę, łącznej wartości 1400 zł. Dochodzenia w toku.

KUFER NIEZGODY. W VI komisarjacie PP na dworcu osobowym złożono znaleziony na dworcu kosz z garderobą damską i pewną kwotą oraz książeczką służby domowej na nazwisko Julji Niezgoda.

ZAPIŁ SIĘ. Funkcjonarjusz policji przywiózł na wózku ręcznym do V komisarjatu PP osobnika nieprzytomnego w stanie zupełnego opilstwa, którego następnie zawezwanem pog. rat. przewieziono do szpitala św. Łazarza, skąd go po wypompowaniu żołądka zwolniono. Osobnikiem tym był Jan Rajczak, lat 33, zam. przy ul. Orawskiej 72.

PLAGA KRADZIEŻY ROWERÓW. Andrzej Zabiegaj, woźny UJ, zam. w Modlnicy Wielkiej pow. Kraków zgłosił w policji, że skradziono mu z westibulu UJ rower wartości 120 zł.

GALERJA TYPÓW. Środa Piotr, lat 20, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież roweru, wartości 380 zł. na szkodę Ignacego Gregorskiego, zam. przy ul. Barskiej 15. — Pasterczyk Fryderyk, lat 18, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież niekompletnej zastawy stołowej, wartości 197 zł. na szkodę Jana Mikołajtisa, zam. przy ul. Szewskiej 24. — Nauer Genowefa, lat 20, zam. przy ul. Szerokiej 13, aresztowaną została za kradzież papierośnicy i poduszki wartości 100 zł. na szkodę Alfreda Słowika.

—ooo—

Z TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. We czwartek 17 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w czytelni Muzeum przemysłowego odczyt dr. K. Piekarskiego na temat „Bibljofilsko-księgoznawcze zabawy i doświadczenia z wakacyjnych wędrówek". — Wstęp wolny.

ODCZYT DRA JANA SZTAUDYNGERA na temat „Niektóre wstydliwe rzeczy w naszem życiu w oświetleniu pacyfisty" odbędzie się w piątek 18 bm. w sali 66 Coll. Novi o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 50 groszy. Po odczycie dyskusja.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek i jutro w piątek „Niezłomna żona" Maughama z p. Nosarzewską w roli tytułowej; w innych rolach pp.: Bednarzewska, Łozińska, Osuchowska, Zaklicka, Fabisiak, Hierowski, Szymański. — W sobotę wznowienie najlepszej z komedyj Szekspira „Wiele hałasu o nic", w przekładzie St. Koźmiana, w układzie scenicznym T. Trzcińskiego. W niedzielę popołudniu, w związku z uroczystością Kazimierza Pułaskiego, dany będzie fragment Mickiewiczowskich „Konfederatów Barskich", poczem powtórzona będzie komedja Fredry „Przyjaciele".

WILEŃSKA REDUTA W KRAKOWIE. Dyrekcja teatru miejskiego postanowiła niektóre sztuki z niewielką obsadą i w jednej dekoracji, wymagające ramy kameralnej, przenieść z wielkiej sceny teatru im. J. Słowackiego do sali Starego Teatru. W tym celu wybudowano w Starym Teatrze nową scenę, która, wykończona już, zainaugurowana będzie najpierw występami sławnej wileńskiej „Reduty" dzieła Juljusza Osterwy. Zespół ten na czele ze swoim kierownikiem i znakomitym artystą J. Osterwą sprezentuje w Krakowie swoje rozgłośne przedstawienie komedji Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...", które to przedstawienie po triumfalnem przyjęciu w Warszawie w czerwcu, obwozi „Reduta" po całej Polsce. Pierwsze przedstawienie odbędzie się jutro w piątek o godzinie 8 wieczorem, następne w sobotę i niedzielę. W głównych rolach ukażą się: J. Osterwa (Przełęski), J. Zielińska (Księżniczka), E. Dziewońska (Smugoniowa), A. Mikołajewski (Smugoń), P. Orłowski (administrator Bęczkowski), L. Wołłejko (Wilkosz, historyk), K. Pągowski (Ciekocki, lingwista), R. Piotrowski (Radostowiec, geolog), K. Knobelsdorff (Małowieski, botanik), E. Szafrański (Kleniowicz, antropolog), S. Skalski (Bukański, geograf), J. Wasilewski (Zabrzeziński, historyk sztuki). Bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12) gra w dalszym ciągu rewje „Podniebnym szlakiem" z Hanką Runowiecką, Rylską, Rożyńską, Bieliczem, Roslanem, Laskowskim, oraz całym zespołem. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. W niedzielę 20 bm. odegrana zostanie w teatrze „Gong" bajka pod tytułem „Baba Jaga" w czterech aktach ze śpiewami i tańcami. — Początek o godzinie 11'30 przedpołudniem. Przedsprzedaż biletów w handlu p. J. Rudnickiego, Linja A—B.

IRIL GADESCOW I IRMA PUMANOWA, wszechświatowej sławy tancerze, którzy obok Pawłowej cieszą się obecnie we wszystkich stolicach Europy nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpią tylko jeden raz — **w poniedziałek 21 bm.** w Starym Teatrze.

KONCERT JAZZOWY W STARYM TEATRZE. Z niedowierzaniem przeczyta publiczność taką zapowiedź. Jakto? Jazz, ten do niedawna potępiony „Jazz" ma być treścią programu koncertowego? A jednak! Po niezwykłych triumfach na pierwszorzędnych estradach europejskich przybywają do Krakowa znakomici artyści Wiener-Doucet z Paryża, pianiści, grający na dwóch fortepianach i wystąpią w Starym Teatrze we wtorek 22 bm. Bilety w cenie od 2—10 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

ALFRED HOEHN, jeden z najwybitniejszych pianistów doby współczesnej, wystąpi w sali Bolońskiego z jedynym koncertem w poniedziałek 21 bm. Bilety już do nabycia w kasie przy sali Rynek główny 34.

SPORT

LEGJA — MAKKABI. Mecz lekkoatletyczny odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. na boisku Makkabi o godzinie 3 popołudniu. Program zawodów: 100, 400, 1500 m. rzut dyskiem, kulą i oszczepem, skok w dal i w wyż. sztafety: 4 × 100 m. i o 800 + 400 + 200 + 100. Do zawodów tych obie drużyny wystawiają najlepsze swe siły. W roku zeszłym Legja powyższy mecz wygrała 10 punktami, tego roku z powodu silnego rozwoju sekcji Makkabi będzie musiała wytężyć wszystkie siły, aby nie dopuścić do zrehabilitowania się Makkabi i nie przegrać.

TURNIEJ TENNISOWY KS JUTRZENKI. W dniach 28 i 29 września oraz 6 października odbył się wewnętrzno klubowy turniej tennisowy KS „Jutrzenki" na własnych kortach. Jest to pierwszy mecz tennisowy zorganizowany przez robotniczy klub sportowy, do którego stanęło ośmnastu zawodników, rekrutujących się, jak prawie cała sekcja, z pośród warstw niezamożnej zawodowo pracującej inteligencji. Sekcja istnieje niespełna rok, — miała jednak przez ten krótki okres z wielkiemi trudnościami do walczenia tak natury technicznej jak i organizacyjnej, mimo to udało się jej postawić zawody na stosunkowo dość wysokim poziomie. Wyniki końcowe są następujące: Mgr. Grüner — Dr. Brand 4:6, 7:5, 6:4; Goldmann — Kon 7:9, 0:6; Mgr. Grüner — Kon 6:2, 6:4, 7:5. W grze podwójnej panów: Mgr. Grüner, Landau — Goldmann, Wadler: 6:3, 6:0, 6:3.

—ooo—

Z Polski

OLBRZYMIA AFERA PRZEMYTNICZA. Przed sądem okręgowym w Katowicach toczy się sensacyjna rozprawa o przemytnictwo uprawiane w latach od 1924 do 1927 przez szajkę, której szefami byli kupcy katowiccy: Kutner, Lipszyc i Sal. Przemytnicy byli świetnie zorganizowani, zdołali nawet wciągnąć w swoje grono rewidentki celne, które za stosowną opłatą przepuszczały członkinie szajki z przemytem. Poza przemytem jedwabiu i futer z Niemiec szajka trudniła się nielegalnym wywozem srebra i złota z Polski w ilości 1.500 kilo miesięcznie. Akt oskarżenia zarzuca nadto prowadzenie fałszywej księgowości specjalnie do celów podatkowych przez tych kupców. Straty skarbu państwa spowodowane tą akcją sięgają miljonowych sum. Oskarżeniem objęte są 34 osoby, z których 8 zdołało w międzyczasie zbiec zagranicę. Między zbiegami znajdują się główni oskarżeni, Kutner i Lipszyc z żonami. Większość ławy oskarżonych stanowią bezrobotni, których przywódcy szajki kupcy wynajmowali do przemytu za minimalnemi opłatami. O rozmiarach tej afery świadczy, że przemytnicy po kilka razy w ciągu dnia przechodzili do Niemiec, skąd przenosili każdorazowo po 100 metrów jedwabiu lub 8 tuzinów pończoch. Przesłuchiwani świadkowie potwierdzają w całej rozciągłości akt oskarżenia. Wyrok zapadnie w przyszłym tygodniu.

WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA W BRZOZOWEJ. Nieustaleni dotychczas sprawcy dostali się przez odsunięcie zasuwy do kościoła w Brzozowej pow. Tarnów, poczem weszli do zakrystji i skradli z niezamkniętego kredensu 3 kielichy srebrne pozłacane, z tych dwa gładkie, a jeden rzeźbiony, monstrancję ze srebrną podstawą i złotemi ozdobami, puszkę srebrną pozłacaną, srebrną ampułkę, 3 srebrne pozłacane patyny i patynę mosiężną. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 3700 zł. Sprawcy pozostawili przed kościołem żelazną sztabę, którą posługiwali się przy otwarciu drzwi do kościoła. Dochodzenia w toku.

NADUŻYCIA W KASIE CHORYCH M. POZNANIA. Przed kilku dniami w Kasie Chorych m. Poznania stwierdzono nadużycia, które polegały na podejmowaniu zasiłków na nazwiska osób fikcyjnych, wogóle w Kasie Chorych nieubezpieczonych. Oszustwa tego dokonano przy pomocy podrobione go podpisu naczelnika wydziału likwidacji zasiłków. Śledztwo przeprowadziła prokuratura przy pomocy specjalnych kontrolorów, stwierdzając około 40 tego rodzaju nadużyć, popełnionych w ciągu m. września (a więc już pod rządami komisarskiemi). W sprawie fałszowania blankietów zasiłkowych prowadzi się jeszcze dalsze dochodzenia. Jako silnie podejrzanych o fałszowanie asygnat aresztowano trzech urzędników Kasy, a mianowicie 26-letniego Konstantego Stachowiaka, 32-letniego Józefa Słabolepszego, obu pełniących funkcje likwidatorów Kasy, oraz 60-letniego zastępcę kasjera Józefa Hejnowicza. Ujawnione narazie nadużycia dochodzą sumy kilku tysięcy złotych.

URZĘDNIK KONSULATU NIEMIECKIEGO SZPIEGIEM. W Toruniu aresztowano urzędnika konsulatu niemieckiego Maksa Nawrockiego pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec. W ręce władz wpadł obfity materjał kompromitujący. Bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy.

KATASTROFA W KOPALNI. Jeszcze nie zostało ukończone śledztwo w sprawie katastrofy na pokładzie „Gerhard" w kopalni Hildebrand w Nowej Wsi a już miał tam miejsce nowy śmiertelny wypadek. Mianowicie wskutek wadliwej izolacji przewodu o wysokiem napięciu został na miejscu zabity prądem górnik Grzyszka Wiktor. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala w Bielszowicach.

PRZEMYCANIE POBOROWYCH DO NIEMIEC. Wojskowe władze śledcze DOK 8 w Toruniu wykryły organizację, zajmującą się zwalnianiem poborowych ze służby wojskowej, odraczaniem ćwiczeń rezerwistom, wyrabianiem paszportów zagranicznych oraz przemycaniem osób cywilnych do Niemiec. Na czele wykrytej afery stał starszy sierżant Trantau Józef, zatrudniony w powiatowej komendzie uzupełnień w Toruniu, który za łapówki przy pośrednictwie aresztowanych w Toruniu Lüdtke Ernesta, byłego oficera niemieckiego Schmidta Alfonsa i Bauera, właściciela biura pośrednictwa, uwolnił kilkunastu poborowych od służby wojskowej. Równocześnie aresztowany został Reinhold, który przemycał przez Gdańsk do Niemiec obywateli polskich narodowości niemieckiej. Wymienieni współdziałali z aresztowanym w Mławie jednym z wyższych urzędników starostwa mławskiego, który wydawał poborowym uciekającym przed powinnością wojskową do Niemiec paszporty i przepustki graniczne, pobierając za to duże kwoty. Ponadto istnieją poszlaki, że część aresztowanych uprawiała szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Śledztwo prowadzi prokurator sądu okręgowego w Toruniu Chodecki wraz z prokuratorem wojskowym płk. Przywarą.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON RZECZOZNAWCY BANKOWEGO. Komitet organizacyjny międzynarodowego Banku w Baden-Baden odbył posiedzenie żałobne poświęcone pamięci zmarłego delegata belgijskiego Delacroix.

JAK SIĘ SKOŃCZYŁ ROMANS SIOSTRY EXCESARZA. W Bonn w byłym pałacu księżniczki Wiktorji pruskiej odbyła się publiczna licytacja masy konkursowej Aleksandry Zubkowowej, urodzonej księżniczki pruskiej. Sensacyjna licytacja, na której sprzedano wielką ilość odziedziczonych przedmiotów sztuki, stanowiących podarunki domów panujących, zwabiły licznych reprezentantów międzynarodowej prasy oraz fotografów prasowych. Nie zauważono natomiast oficjalnych agentów dworu angielskiego i byłego dworu pruskiego. Z powodu wycofania się oferentów z kół arystokratycznych licytacja nie przyniosła spodziewanych wyników i według przypuszczeń prasy pokryła tylko znikomą część długów Zubkowej, wynoszącą 3/4 miljona marek.

NA LITWIE CENY IDĄ W GÓRĘ. Intendentura litewska przystąpiła do zakupu zboża, owsa i jęczmienia dla armji, wskutek czego ceny tych artykułów na Litwie podniosły się o 50 procent ponad poziom cen w Polsce.

WYPADEK AUTOMOBILOWY B. KOMBATANTÓW. B. uczestnikom wojny światowej, którzy udali się do Monte Crapa celem odwiedzenia znajdującej się tam mogiły poległych, zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy. Autobus wiozący 33 b. wojskowych począł zataczać się na oślizgłej drodze. Na dłuższej przestrzeni wskutek ciągłych skrętów szofer nie zdołał opanować samochodu. 9 pasażerów wyskoczyło z autobusu, przyczem **3 z pośród nich poniosło śmierć**, 6 zaś odniosło ciężkie rany. Autobus uległ rozbiciu. Jeden z pośród pozostałych w autobusie został rzucony z taką siłą o kamień, iż poniósł śmierć na miejscu, 17 zaś odniosło lżejsze rany. Jedynie bez szwanku z katastrofy wyszedł szofer, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

KATASTROFA W FABRYCE SAMOCHODÓW. Wielka eksplozja, która wydarzyła się w warsztatach samochodowych w Paryżu, pociągnęła za sobą śmierć 3 robotników. 30 robotników odniosło rany, przyczem 6 z nich w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Przypuszczają, iż przyczyną katastrofy był wybuch zbiornika ze zgęszczonem powietrzem względnie aparatu tlenowego. Straty wskutek wybuchu są bardzo duże. Około 300 robotników w przeciągu 2 tygodni pozostanie bez pracy.

POWÓDŹ W PETERSBURGU. Wskutek silnego zachodniego wiatru poziom Newy pod Leningradem zaczął się gwałtownie podnosić, osiągając wysokość 7 stóp powyżej normalnego stanu. Newa wystąpiła z brzegów, zalewając pałac admiralicji i pałac zimowy. Komunikacja tramwajowa została przerwana. Przerwano również pracę w fabrykach.

NAPAD NA KONSULAT SOWIECKI. Według doniesień z Tientsinu 5 białogwardzistów wtargnęło do lokalu konsulatu sowieckiego w Tientsinie. Napastnicy splądrowali lokal, połamali wszystkie pieczęcie i otworzyli dwie skrzynie. Dwóch białogwardzistów aresztowano.

TELEGRAMY

Zapowiedź zwołania sesji Sejmu na 31 października

Warszawa, 16 października (PAT). Jak się dowiaduje Polska Agencja Telegraficzna, w najbliższym czasie spodziewać się należy wydania przez p. prezydenta Rzeczypospolitej zarządzenia o zwołaniu Sejmu i Senatu na sesję zwyczajną od 31-go października br.

—ooo—

WYZWOLENIE GŁOSUJE ZA WOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU

Warszawa, 16 października (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj odbyło się plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego Wyzwolenia pod przewodnictwem posła Roga, na którem jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję: „Klub uchwala zgłosić wraz z innemi klubami demokratycznemi wniosek o wyrażenie wotum nieufności dla rządu.

BB GRZECZNIE PIJE HERBATKĘ

Warszawa, 16 października (AW). Jutro w godzinach porannych odbędzie się zebranie klubu poselskiego BB. Tegoż dnia premjer Świtalski zaprosi wszystkich posłów BB na herbatkę.

CZYNNY BILANS HANDLOWY ZA WRZESIEŃ

Warszawa, 16 października (PAT). Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlowy za wrzesień przedstawia się jak następuje: Przywieziono ogółem — 401.749 ton towarów, wartość przywozu wynosi 247,454.000 zł. Wywieziono 1,996.345 ton towarów, wartość wywozu wynosi 262,031.000 zł. Saldo dodatnie bilansu handlowego we wrześniu wynosi 14,577.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zmniejszenie wywozu w wadze o 203.242 ton, w wartości 18,686.000 zł. — Przywóz zmniejszył sie w wadze o 15.919 ton, wzrósł natomiast w wartości o 20,919.000 zł. — Z ważniejszych pozycyj przywozu zwiększył się przywóz surowców, półfabrykatów oraz wyrobów włóknistych (o 13,942.000 zł.), skór i futer (o 4,912.000 zł.), zaś zmniejszył się przywóz artykułów spożywczych o 1,366.000 zł. Z ważniejszych pozycyj wywozu zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych o 17,994.000 zł., drzewa o 3,679.000 zł., węgla o 4,298.000 zł., zwiększył się natomiast wywóz wyrobów włóknistych o 1,570.000 zł. oraz nasion roślinnych oleistych o 4,822.000 zł.

CŁO WYWOZOWE NA MASŁO

Warszawa, 16 października (tel. wł. „Naprz."). W Dzienniku Ustaw z datą dzisiejszą ukazało się rozporządzenie o ustanowieniu cła wywozowego od masła. Jednocześnie ukazało się rozporządzenie o zwrocie cła przy wywozie masła. Rozporządzenia te wchodzą w życie z dn. 1 listopada.

4-PROCENTOWA PODWYŻKA DLA GÓRNIKÓW

Katowice, 16 października (AW). W dniu dzisiejszym ministerstwo pracy i opieki społecznej nadało moc obowiązującą ostatecznemu orzeczeniu komisji arbitrażowej pojednawczej w sprawie zarobków w górnictwie, przyznającemu 4% ogólnej podwyżki zarobków oraz szereg dodatków dla poszczególnych robotników górniczych.

TAJEMNICZY MORD NA PLACU BANKOWYM W WARSZAWIE

Warszawa, 16 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś w nocy pełniący służbę na placu Bankowym posterunkowy XII komisarjatu usłyszał jęki w szalecie publicznym. Wszedł zatem i ujrzał leżącego na ziemi mężczyznę zalanego krwią, obok leżały brzytwa i sznurek. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego w ciężkim stanie do szpitala św. Ducha. Przy rannym znaleziono paszport sowiecki wystawiony przez konsulat sowiecki w Paryżu na imię obywatela sowieckiego 35-letniego Pawła Lanebowa z Odessy upoważniający do przejazdu do Rosji. Prócz tego znaleziono przy nim jednego dolara oraz 65 zł. Lanebow leżąc w szpitalu odzyskał na chwilę przytomność i zeznał, że w chwili gdy przechodził przez plac Bankowy został napadnięty przez nieznanych mu osobników, z których jeden zranił go nożem w szyję. Więcej nie można się było dowiedzieć, gdyż ranny znów utracił przytomność. Istnieje przypuszczenie, że sprawa ta pozostaje w związku z akcją GPU wśród personalu sowieckich placówek dyplomatycznych we Francji, na którą ostre światło rzuciły znane rewelacje Biesiedowskiego.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI PUŁASKIEGO W AMERYCE

Nowy Jork, 16 października (PAT). W Stevens Point w stanie Visconsin odbyło się odsłonięcie pomnika Kazimierza Pułaskiego. W uroczystości wzięli udział gubernator stanu, przedstawiciel konsulatu generalnego Rzplitej Polskiej w Chicago, miejscowy komitet obchodu ku czci Pułaskiego, oraz publiczność polska i amerykańska w liczbie około 4.000 osób. Pochód do parku, mowy i złożenie wieńców uświetniło uroczystość, która odbyła się w akademji wojskowej w Culwer w stanie Indjana, przy udziale konsula Szczepańskiego, pułk. Zahorskiego, gen. Giguilliad'a, dyr. akademji wojskowej i komitetu obchodu ku czci Pułaskiego. Po defiladzie wszystkich oddziałów wojskowych, którą przyjął pułk. Zahorski, odbyły się popisy jazdy konnej, następnie odbyła się akademja, na której przemawiali konsul Szczepański, gen. Gigniliad i pułk. Zahorski.

HRABIA RONIKIER, A SUBLOKATORKI

Warszawa, 16 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś odbywa się w warszawskim sądzie grodzkim rozprawa przeciw hr. Bogdanowi Ronikierowi, który po odsiedzeniu 11 lat więzienia za zamordowanie 17-letniego brata swej żony Stasia Chrzanowskiego (skazano go na lat 15, ale po 11 latach prezydent Wojciechowski darował mu resztę kary) objął po swej matce kilkupokojowe mieszkanie przy ul. Widok, w którem mieszkały 3 sublokatorki. Ronikier chciał się ich pozbyć szykanując je. W tym celu wynajął niejakiego Oniszczenkę, w charakterze rzekomo służącego, który zamieszkał w korytarzu i czynił sublokatorkom różne wstręty, ale po pewnym czasie wyrzekł się tej roli. Wtedy Ronikier sprowadził do mieszkania w charakterze rzekomo sublokatorów 3 swoich przyjaciół, a mianowicie artystę malarza Eljasiewicza, inż. Langnera i Jurewicza, którzy zachowywali się wobec udręczonych kobiet w w najwyższy sposób nieprzyzwoity, usiłując wykurzyć je z mieszkania. Panie te wniosły przeciw Ronikierowi skargę o obrazę czci i samowolę, skutkiem której został on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

UWIĘZIENIE PREZESA HARCERSTWA NIEMIECKIEGO W POLSCE

Poznań, 16 października (AW). Aresztowano tu prezesa harcerstwa niemieckiego w Polsce dr. Burhardta w związku z pobytem harcerzy niemieckich w Polsce w obozie koncentracyjnym w Poczdamie, oraz udziałem ich w ćwiczeniach niemieckiego przysposobienia wojskowego.

JAK WYGLĄDA PROJEKT ZMIANY KONSTYTUCJI W AUSTRJI

Wiedeń, 16 października (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady narodowej przedsięwzięty zostanie wybór ministrów skarbu i oświaty. Następnie wniesie rząd projekt ustawy w sprawie fuzji Bodenkreditanstaltu z austrjackim Zakładem kredytowym. Wobec tego, że przedłożenia rządowe w sprawie reformy konstytucji wniesione zostanie w piątek, pierwsze czytanie tych przedłożeń odbędzie się dopiero we wtorek. Według dziennika „Reichspost" reforma konstytucji składać się będzie z dwu głównych części: 1) zawierać będzie postanowienia co do konstytucji republiki austrjackiej, 2) reguluje stanowisko prawno-państwowe Wiednia. W sprawie Wiednia przewiduje projekt rządowy stworzenie drugiej instancji i oddzielenie Sejmu wiedeńskiego od Rady miejskiej Wiednia. W tym celu ma być utworzony osobny Senat miejski. Liczba członków Rady miejskiej zredukowana zostanie do 60. Kwestja rozdziału opłat będzie osobno uregulowana. Projekt reformy wyborczej wniesiony zostanie za dwa tygodnie.

DEMONSTRACJA ANTYWŁOSKA W ZAGRZEBIU

Wiedeń, 16 października (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia: Wczoraj wieczorem opublikowany tu został wyrok, wydany przez sąd włoski w Pola na pięciu członków „Orjony". Członkowie ci byli oskarżeni o to, że w przebiegu plebiscytu, który się odbywał w marcu br., oddali szereg strzałów na grupę Istrjańczyków, którzy szli do lokalu wyborczego, niosąc chorągiew włoską. Jeden z Istrjańczyków został zabity, kilku zostało zranionych. Na wiadomość o wyroku zebrała się w Zagrzebiu wielka liczba studentów, którzy zorganizowali demonstracje przeciwko Włochom. — Tłum ruszył pod konsulat francuski, gdzie odśpiewano hymn narodowy francuski i wznoszono okrzyki na cześć Jugosławji i Francji. Kiedy demonstranci chcieli następnie ruszyć pod konsulat włoski, zostali przez silny kordon policji rozproszeni.

JAK PARTJA SOC. DEM. UTRZYMUJE CZYSTOŚĆ W SWYCH SZEREGACH

Berlin, 16 października (PAT). W związku z toczącem się śledztwem przeciwko braciom Sklarkom szereg osobistości berlińskiego świata politycznego był oskarżony o utrzymywanie stosunków ze Sklarkami i o pomaganie im w oszustwach. Oskarżenie to również skierowane było przeciwko burmistrzowi berlińskiemu Schneidrowi, który jest członkiem partji socjalistycznej. Schneider wskutek tego oskarżenia w myśl uchwały komitetu okręgowego został wczoraj z partji wykluczony. Partja przyjęła tę uchwałę powodując się nie dowodem udziału Schneidera w manipulacjach braci Sklarków, lecz faktem, że pozostawał on w stosunkach z oskarżonymi, co może wywołać podejrzenie odnośnie do jego osoby.

„CZYSTKA" W SOWIETACH

Moskwa, 16 października (PAT). Sensację wywołał fakt zwolnienia ze stanowiska dyrektora biura Rady komisarzy ludowych Gorbunowa, który na stanowisku tem przetrwał od samego zarania rządów sowieckich. Gorbunow cieszył się zaufaniem Lenina i miał duży wpływ na bieg wydarzeń w sowietach. Przypuszczają, iż zwolnienie nastąpiło naskutek podejrzeń, że Gorbunow jest zwolennikiem opozycji prawicowej.

O PRZYSPIESZENIE WEJŚCIA W ŻYCIE PLANU YOUNGA

Paryż, 16 października (PAT). Jak się dowiaduje „Petit Parisien", Briand w czasie swojego pobytu z prezydentem Doumerguem w Brukseli rozmawiał z belgijskim prezesem ministrów Jasparem na temat powolności prac komitetu, obradującego nad wprowadzeniem w życie planu Younga. — W związku z tem Jaspar wystosował do wspomnianego komitetu pismo, w którem prosi o podjęcie starań w celu zakończenia prac do 24 bm., tak, by druga konferencja haska mogła zebrać się 15 listopada br.

FRANCJA PRZECIW POROZUMIENIU MORSKIEMU

Paryż, 16 października (PAT). „Le Journal" donosi, że Francja na najbliższej konferencji morskiej nie zgodzi się na żadne ograniczenie tonażu łodzi podwodnych. W sprawie procentowego stosunku tonażu innych okrętów Francja stać będzie na stanowisku uchwał konferencji waszyngtońskiej, wychodząc z założenia, że jakikolwiek inny system parytetu jest dla niej niemożliwy do utrzymania, musi ona bowiem zapewnić bezpieczeństwo swoich wybrzeży i komunikacji z koloniami.

KATASTROFA WE WŁOSZECH

Medjolan, 16 października (AW). W pobliżu miejscowości Pawja zderzyły się dwa pociągi kolei elektrycznej. Z pod szczątków zdruzgotanych wagonów wydobyto 6 straszliwie zmasakrowanych ciał. Wobec tego, iż obydwa pociągi były przepełnione, około 100 osób odniosł rany.

KATASTROFA W PORCIE LIVERPOOLU

Londyn, 16 października (AW). Wczoraj w porcie liverpoolskim stanął w płomieniach francuski parowiec „Oklahoma", o wyporności 4.660 ton. — Przybyła straż ogniowa wytężyła wszystkie siły, aby ogień nie przerzucił się na doki i stojące w pobliżu okręty. Parowiec zawierał ładunek 500 ton nitratu i 600 ton wełny drzewnej oraz cukru, które jako materjał łatwo palny dawały niezwykle silny płomień, sięgający aż do 80 metrów wzwyż. Chwilę po opuszczeniu płonącego przez załogę na okręcie nastąpiły kolejno po sobie dwie potężne eksplozje, które w porcie sprawiły wiele szkody. Kilka znajdujących się w pobliżu elewatorów siłą wybuchu i odłamkami zostały poważnie uszkodzone. Dwóch strażaków i jeden z pasażerów stojącego w pobliżu pociągu osobowego odnieśli rany, cały ładunek okrętu padł pastwą płomieni, korpus zaś okrętu spalił się aż do waterlinji.

STRAJK ARABÓW

Amman, 16 października (PAT). Na znak protestu Arabów przeciwko nowemu rozstrzygnięciu w sprawie „ściany płaczu" w Jerozolimie, przerwano w Ammanie w dniu dzisiejszym wszelką pracę.

WALKI SOWIECKO-CHIŃSKIE

Tokio, 16 października (PAT). Z Charbina donoszą o wysłaniu brygady chińskiej, złożonej ze 2400 żołnierzy, celem opanowania poważnej sytuacji, jak się wytworzyła w okolicach Ling Kiang, miasta chińskiego, położonego u zbiegu rzek Amur i Sungari. Wojska sowieckie zajęły to miasto w ubiegłą niedzielę po walce, w której zatopiono kilka kanonierek. Wojska chińskie posuwają się naprzód celem odzyskania Ling Kiang, skąd oddziały sowieckie starają się przeszkodzić żegludze chińskiej na wspomnianych rzekach.

Przegląd gospodarczy

O ZNIESIENIE MURÓW CELNYCH

Genewa, 16 października (PAT). Sekretarz generalny Ligi narodów zwołał na 5 grudnia br. do Paryża konferencję mocarstw, które podpisały projekt konwencji o zniesieniu zakazów i ograniczeń celnych. Projekt ten został dotychczas ratyfikowany przez 17 państw. Liczba ta nie jest jednak wystarczająca dla wprowadzenia w życie konwencji w przepisanym terminie. Konferencja paryska, która potrwa 4 do 5 dni, ma zaradzić temu stanowi rzeczy.

—ooo—

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-BUŁGARSKI

Sofja, 16 października (PAT). W przemówieniu wygłoszonem na bankiecie, wydanym na cześć polskiej wycieczki sfer gospodarczych, minister handlu Doboszyński oznajmił, że w najbliższym czasie nastąpi **zawarcie ostatecznego traktatu handlowego**, który zastąpi obowiązujące prowizorycznie porozumienie oraz wyraził nadzieję, że pewne i szybkie połączenia ustalone będą pomiędzy obu krajami, dzięki ułatwieniom transytowym.

Związki i zgromadzenia

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w sobotę 19 października o godzinie 6'30 w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro w sali Związków zawodowych.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 18 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza Rada Zw. zaw. wszystkich członków zarządów o konieczne i punktualne przybycie.

KONFERENCJA MĘŻÓW ZAUFANIA PPS POWIATU CHRZANOWSKIEGO odbędzie się w niedzielę 20 października o godz. 10 przedpołudniem w sali Strażnicy w Chrzanowie. Referuje **tow. poseł Żuławski.**

BACZNOŚĆ METALOWCY! Wzywa się mężów zaufania i starszych robotników warsztatów prywatnych i wojskowych na posiedzenie we środę 23 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, z porządkiem dziennym: 1) obecne zarobki i minimalne płace — a organizacja; 2) ubezpieczenie na starość; 3) wnioski.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (ul. Sławkowska 6) odbędzie się w sobotę 9 listopada o godzinie 5'30 popołudniu. — Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie ustępującego zarządu i ustalenie programu pracy na przyszłość; 3) sprawozdanie skarbnika; 4) sprawozdanie komisji kontrolującej; 5) dyskusja; 6) wybór zarządu, komisji kontrolującej i sądu związkowego; 7) zmiana statutu; 8) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu, walne zgromadzenie rozpocznie się w drugim terminie o godzinie 6 wieczorem tego samego dnia, bez względu na ilość obecnych członków. Prawo głosowania przysługuje członkom, należącym do Związku conajmniej od trzech miesięcy i nie zalegającym ze składkami za trzy ostatnie miesiące. — Wszelkie wnioski na walne zgromadzenie należy przesłać na ręce zarządu najpóźniej na dziesięć dni przed walnem zgromadzeniem, t. j. do dnia 31 października br.
M. Statter, sekr. **H. Purman**, przewodn.

KONFERENCJA PPS W CHRZANOWIE odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godzinie 9 przedpołudniem w sali Strażnicy z następującym porządkiem dziennym: 1) Obecna sytuacja; 2) sprawy organizacyjne; 3) prasa partyjna; 4) wolne wnioski. Wstęp na konferencję mają tylko mężowie zaufania i członkowie Komitetu PPS za zaproszeniami, wydanemi przez miejscowe komitety PPS. Prosimy komitety miejscowe o dobre obesłanie tej konferencji. Referaty wygłoszą tow.: poseł Żuławski i delegat Rady wojewódzkiej PPS z Krakowa.

KONFERENCJA POWIATOWA POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W DĄBROWIE KOŁO TARNOWA, odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w domu tow. Antoniego Kornika. Porządek dzienny: 1) sytuacja polityczna i gospodarcza; 2) wybory do Komitetu powiatowego PPS; 3) sprawy bieżące.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Niezłomna żona".
Piątek: „Niezłomna żona".
Sobota: „Wiele hałasu o nic".

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Podniebnym szlakiem".

KINOTEATRY

Bagatela: „Grzechy ojców" (Emil Jannings).
Corso: „Ochotnik".
Dom żołnierza: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
Nowości: „Grzechy ojców" (Emil Jannings).
Promień: „Tajny kurjer".
Sztuka: „Asfalt".
Uciecha: „Miłosny szept nocy".
Manda: „Djablica z Trypolisu".
Warszawa: „Kropka nad i".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 17 października

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert dla młodzieży szkolnej z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Audycja dla dzieci: „Cud królewna" — Ćwikowskiej. 17.15: Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa: Wskazówki gospodarcze. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie" — p. Wł. Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Harfa tęsknoty polskiej" (w ośmdziesiątą rocznicę zgonu Chopina) — wygłosi p. K. Kalinowski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Komunikaty. 20.15: Odczyt: „Reminiscencje z ekranu" — wygłosi p. Z. Leśnodorski. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: Hołd Malczewskiemu: Vlastimil Hofman „Wspomnienia ucznia o mistrzu", artysta dramatyczny Białkowski: wiersz Lechonia, poświęcony Malczewskiemu. 23.00: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w [illegible]wie, pod zarządem Henryka Schiffa.